

# SŁOWO

WILNO, Piątek 19 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 30259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nru 23 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nrach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr

## Stosunki litewsko-łotewskie

### W oświetleniu poważnych dzienników ryskich

„Latvis” w artykule p. t. „Dwa skandaliczne wywiady” Berga omawia oświadczenia premiera Woldemarasa i Celensa o litewsko-łotewskich stosunkach.

Berg oświadcza, że wywiad premiera litewskiego wywarł wrażenie pokajającej bomby. Jesteśmy — pisze Berg — narodem mitującym pokój i dyplomację naszą była ustepliwa we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych, a także i w stosunku do Litwy. Oddaliśmy Polagę bez jakiegokolwiek odszkodowania. Nie otrzymaliśmy Możejka, aczkolwiek wzdłuż całej granicy można znaleźć wiele wsi zamieszkałych przez Łotyszów, którzy zostali po stronie litewskiej. Niemowlie jest jednak zachowanie dobrych stosunków, jeśli po każdym naszym kroku w kierunku zbliżenia dyktowanego szczerością, Litwa czyni dwa kroki w tył.

Woldemaras w swoim czasie nazwał bardziej ścisłe zbliżenia między państwami bałtyckimi romantyką polityczną.

Nie miał on czasu kiedyś chcieli jechać do Kowna dla podpisania umowy handlowej. Jeśli nasz poseł w Kownie jest mu niewygodny, to my możemy pozostać tam i bez posła. Ale Litwa naprawdę nie posiada tyłu przyjaciół międzynarodowych, ażeby z lekkim sercem mogła się pozbyć przyjaciela najbardziej serdecznego i bezinteresownego.

Dalej Berg omawia wywiad Celensa i konstatuje, że ten ostatni był w opozycji w stosunku do wszystkich ministrów spraw zagranicznych, prócz samego siebie. W czasach Mejerowicza znalazł nawet chytry sposób, kiedy pewnego pięknego dnia opuścił stanowisko wice-ministra spraw zagranicznych, ażeby natychmiast na drugi dzień wnieść interpelację o stosunki z Litwą. Interpelację o stosunkach z Litwą wnieśli także ministrowie spraw zagranicznych, ażeby natychmiast na drugi dzień wnieść interpelację o stosunkach z Litwą. Interpelację o stosunkach z Litwą wnieśli także ministrowie spraw zagranicznych, ażeby natychmiast na drugi dzień wnieść interpelację o stosunkach z Litwą.

„Pedeja Brichi” zamieszcza artykuł, w którym omawia ostatni incydent pomiędzy Woldemaraszem a Balodisem. W mowie Balodisa w „Genewie” — pisze autor artykułu — nie była konkretnie poruszona kwestia kolei Libawa — Romny, a były wskazywane tylko „wiadome linie kolejowe”, które przechodzą przez Litwę i Polskę i kończą się w portach łotewskich. Jak widać, w mowie wspomniana była nietylko Litwa, lecz także i Polska, a ponieważ zupełnie nie poruszano zagadnienia, które z obu państw ponosi odpowiedzialność za zwłokę do wznowienia komunikacji na wspomnianych liniach kolejowych, przez to staje się niepojętym, jak na podstawie tych danych można było dojść do wniosku, że Łotwa naruszyła neutralność i skłania swe sympatie wyłącznie w kierunku Polski.

W związku z ostatnim wystąpieniem b. ministra Celensa, autor artykułu pisze: „Prawie we wszystkich państwach w sprawie polityki zagranicznej istnieje zasada wspólnej akcji nazwaną trzema. Znajdujący się na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych p. Celens stale podkreślał konieczność trzymania się tej zasady. W państwie można otwarcie tworzyć opozycję w stosunku do każdego ministra, tylko nie w stosunku do ministra spraw zagranicznych — zwykle zaznaczał p. Celens. Jak pogodzić te słowa Celensa, który, jako poseł do Sejmu, jest jednocześnie przewodniczącym sejmowej komisji Spraw Zagranicznych, z jego obecnym postępowaniem.

## Zarządzenia Kardynała Hlonda.

POZNAŃ. 18.X. PAT. W związku z obchodem 10-lecia niepodległości Polski k. Kardynał Prymas Hlond zarządził, aby w niedzielę dnia 11-go listopada we wszystkich świątyniach jedna z niedzielnych mszy świętych miała charakter nabożeństwa dziękczynnego za cud odzyskania niepodległości z kazaniem na temat obowiązków narodu wobec Boga, z Te Deum po mszy świętej i modlitwą za Rzeczpospolitą i jej Prezydenta.

## Mało obiecujące wynurzenia Sidikauskasa.

BERLIN. 18.10. (PAT). Nationalistyczna „Deutsche Tageszeitung” ogłasza wywiad udzielony temu dziennikowi przez posła litewskiego w Berlinie Sidikauskasa, który oświadczył, że w nadchodzących rokach Litwa nie będzie mogła wyjść poza granice propozycji, poczynionych już przez nią.

Litwa, oświadczył Sidikauskas, jest zdania, że po zakończeniu stanu wojny należy przedewszystkiem zorganizować pokój. Dlatego też żąda zawarcia paktu o nieagresji i zdemilitaryzowania obszaru Wileńskiego, by w ten sposób nie narażać dalszych rokowań na ewentualne obostrzenie.

## W Kownie znalazł się nowy „rewelator”.

Z Kowna donoszą: urzędowy komunikat podaje co następuje: Litewska policja polityczna aresztowała w Kownie jednego z wybitnych plecakajisowców Franciszka Pawłowskiego, który przez Niemcy przybył z Wilna do Kowna. Pawłowski jest jednym z organizatorów powstania w Tauragach i wybitnym współpracownikiem „Pirymu”. Pawłowski jak i inni, aresztowani plecakajisowcy opowiada, że emigranci zarówno pod względem materialnym jak i moralnym są pod wyłączną opieką rządu polskiego. Według jego słów, rząd polski wydaje miesięcznie na emigrantów 50.000 zł. Między innymi „Pirymu” również wydaje się za polskie pieniądze. Jeden z głównych współpracowników tego pisma, Popławski co dwa tygodnie jeździ z Wilna do Warszawy po dyrektywy i pieniądze na gazetę. Następnie Pawłowski opowiada, że 22 sierpnia odbył się w Wilnie zjazd emigrantów, na który przybyli emigranci z różnych miast Polski, Rygi i Niemiec. Zjazd odwiedził burmistrz wileński Czyż, który wygłosił gorące przemówienie i życzył emigrantom powodzenia w ich poczynaniach. Zjazd opracował rezolucję, zgodnie z którą głównym celem emigrantów jest zbrojne powstanie w celu obalenia obecnego rządu i zwołania drugiego sejmiku ustawodawczego. Według słów Pawłowskiego, po zjeździe wpływ Plecakajisów znacznie się zmniejszył i główną rolę w emigracji litewskiej zaczął odegrywać Popławski. Plecakajis zaś wychodził do Grodna, gdzie jest uważany za naczelnika wojennego oddziału emigrantów, liczącego 115 osób.

Następnie Pawłowski opowiada, że proklamacje antyniemieckie, jakie niedawno ukazywały się w Kownie, sprowadzone zostały na rozkaz Polaków.

## Incydent na granicy litewskiej.

Z pogranicza litewskiego donoszą o nowych incydentach na granicy. We wsi Marty Olikienickiej banda szaulisów, która wdarła się na terytorium polskie, uprowadziła konie włościańskie. W innym znów miejscu, w pobliżu wsi Podumbe, nieznani sprawcy dokonali zamachu na litewskiego żołnierza ze strazy granicznej. Sprawcy zamachu ukryli się na terytorium Litwy.

## Niepopularna nominacja w Estonii.

TALLIN. 18.10. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów zostały postanowione nominacje na stanowiska dyrektorów Esti Banku członka zgromadzenia narodowego Karna oraz Tannenbauma, a na stanowisko dyrektora banku pożyczek długoterminowych — Rottfelda.

Przeciwko mianowaniu Karna protestowali wszyscy ministrowie, należący do partii rolnej. Nominacje powyższe wywołały w kręgach politycznych Estonii wielkie wrażenie. Partia rolna, która kategorycznie sprzeciwia się tym nominacjom zwołana na dzień dzisiejszy posiedzenie nadzwyczajne, na którym ma ustalić swój stosunek do rządu.

Jak wiadomo, partia rolna w estońskim zgromadzeniu narodowym jest najliczniejszą, posiada bowiem 26 członków i wskutek tego odegrała w koalicyjnej rządowej wielką rolę.

## Niezasadnione obawy niemieckie.

BERLIN. 18.10. (PAT). Organ stronnictwa niemiecko-narodowego „Deutsche Tageszeitung” zamieszcza na ranczem miejscu artykuł p. t. „Wielka troska”, w którym podnosi alarm z powodu niebezpieczeństwa, grożącego rzekomo Prusom wschodnim ze strony Polski.

Dążenia Polski do udziału w rokowaniach o ewakuacji Nadrenji, zmierzają do stworzenia niebezpiecznego dla Niemiec uniumu pomiędzy zagadnieniem zachodnim i wschodnim. Dziennik dopatruje się w polityce polskiej dążenia do odebrania Prus Wschodnich od Niemiec wszelkimi sposobami kończą dążeniem podjęcia planowych na wielką skalę zakrojonych zarządzeń politycznych i gospodarczych, mających na celu wzmocnienie Prus Wschodnich, a przedewszystkiem podjęcia zdecydowanej walki o skasowanie korcytarza pruskiego.

## Zakończenie procesu komunistycznego w Rumunii.

BUKARESZT. 18.X. PAT. W Cluj zakończył się wielki proces przeciwko tajnej organizacji komunistycznej.

Sąd wojenny, który prowadził rozprawę uwolnił 33 oskarżonych, oraz publicystę Aradiego. 23 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 15 dni do 8 lat. 14 wyroków wydano zaocznie.

Proces ustalił wywrotową działalność organizacji, skierowaną przeciwko bezpieczeństwu państwa oraz zaciągającą jej z centralami propagandy komunistycznej zagranicą, które dostarczały pieniądze na działalność komunistyczną wśród związków robotniczych Rumunii.

## O lotniku Mac Donaldzie brak wiadomości.

LONDYN. 18.X. PAT. Brak dotychczas w Londynie jakichkolwiek wiadomości o locie lotnika Mac Donald, który wyleciał wczoraj z Nowej Fundlandji, budzi w Londynie obawy. Dziś rano wczorasz Mac Donald powinien był wylądować w St. John's. Dotychczas żaden z parowców nie sygnalizował ukazania się aparatu Mac Donald. Zapas benzyny pozwoli lotnikowi na przebywanie w powietrzu do jutra rana. Jest bardzo prawdopodobne, że Mac Donald wylądował w jakimś odludnym miejscu Irlandji, skąd nie mając radiostacji nie może dać znać o sobie.

## Lotnik niemiecki dotarł do Tokio.

TOKIO. 18.X. PAT. Lotnik Hünfeld, który odleciał z Berlina, celem dokonania lotu Berlin — Tokio zmuszony był do lądowania na przedmieściach Tokio z powodu burzy. Samolot jest silnie uszkodzony. Załoga wyszła bez szwanku.

## Fanatyk sekiarski umiera po 40 dniach postu.

LONDYN. 18.X. — W Kanadzie zmarł pewien staruszek, który nie jadł w ciągu dni 40-stu. Śmierć nastąpiła z powodu wyczerpania organizmu.

Zmarły, który należał do jednej z sekt chrześcijańskich, postanowił wraz z rodziną zachować w ciągu 40 dni najściślejszy post i nie przyjmować żadnych pokarmów stałych. Jednakże organizm jego nie wytrzymał tak ciężkiej próby. Żona, syn i synowa zmarłego zostali znaleźni w niezwykle ciężkim stanie, lecz istnieje nadzieja utrzymania ich przy życiu.

## Pierwszy od 50 lat wyrok śmierci we Włoszech.

RZYM. 18.10. W Lucca odbył się w trybunale obrony państwa proces przeciwko komunistom Dellamaggiore i Spadoniemu, oskarżonym o zabicie dwóch faszystów. Prok. królewski w przemówieniu swym zakwalifikował popełnienie przez obu komunistów przestępstwa jako zbrodnie, o charakterze masowym, zagrażające bezpieczeństwu państwa i domagał się kary śmierci dla obu oskarżonych.

Sąd wydał wyrok skazujący Dellamaggiore na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Spadoni'ego na 10 lat więzienia. Należy zaznaczyć, że wykonany we Włoszech wyrok śmierci jest pierwszym od 50 lat.

## Statystyka prasy światowej.

Jedno z pism paryskich podaje ciekawą statystykę prasy całego świata. Najwięcej pism wychodzi w St. Zjedn. a mianowicie 30.000. Na drugim miejscu stoi Francja z 10.000 pism, za nią Niemcy, gdzie ogółem wychodzi 7.000 pism wszelkiego rodzaju.

W stosunku do liczby mieszkańców najbogatszą prasę posiada Szwajcaria, gdzie na 1.000.000 mieszkańców przypada 270 pism. Na drugim miejscu stoją Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (250 pism na 1.000.000 mieszkańców), dalej idzie Francja (240) za nią Holandia (130), Niemcy (115), Anglia (95), Włochy (60), Polska w tej statystyce znajduje się na szarym końcu.

Najsilniejszy rozwój wykazuje prasa w poszczególnych państwach w pierwszych latach powojennych, kiedy to powstał na całym świecie cały szereg nowych wydawnictw.

W czasach ostatnich rozwój ilościowy prasy światowej odbywa się w tempie powolniejszym.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego A. Łazuk  
BRASŁAW — Księg. T-wa „Lot”  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księg. T-wa „Ruch”  
HORODZIEJ — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — A. Ossoling.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13.  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N.ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28.  
OSZMIANA — Spółdz. Księg. Nauczyc.  
PINSK — Książnica Polska St. Bednarski.  
POSTAWY — J. Wojtkiewicz — Rynek.  
STOLPCE — Księg. T-wa „Ruch”  
ŚWIECIANY POW. — Rynek 9.  
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”  
WOŁKOWYSK — Kiosk B. Golembiowskiego

## POLSKA I RUMUNJA.

Bukareszt, w październiku.

Ostatni mój list z Rumunii poświęcałem sprawom polsko-rumuńskim. Czy są jakie sprawy sporne między dwoma krajami? Sporów na szczęście pomiędzy zjednoczoną Polską i zjednoczoną Rumunią nie było i nie ma. Ale są dwie niezłatwione kwestje, które chcemy tu omówić: chodzi nam o szkoły polskie na Bukowinie i o odszkodowania dla wywłaszczonych Polaków w Besarabji.

Rozumiemy doskonale, że Rumunia musiała wziąć pod surową kontrolę szkolnictwo mniejszości narodowych w prowincjach odzyskanych. Polacy bardzo dobrze wiedzą, że pod pokrywką najłusznijszych praw i hasła zręczni agitatorzy przemycają występną akcję polityczną zmierzającą do osłabienia państwa. Mniejszości narodowe wszędzie mają prawo do życia, ale w Rumunii gospodarzem jest naród rumuński, a każdy obywatel państwa rumuńskiego musi się w szkole uczyć języka rumuńskiego. Ale żałować należy, że stosując ustawy szkolnictwa mniejszościowego dotyczące, władze rumuńskie nie potrafiły przeprowadzić niezbędnego rozróżnienia pomiędzy mniejszościami skłonnymi do agitacji anty-rumuńskiej a mniejszościami w całym tego słowa znaczeniu, wobec Wielkiej Rumunii lojalnymi.

Polacy bukowinscy do tej ostatniej grupy bezsprzecznie należą. Jest ich od 30 do 50.000. Iu ich jest naprawdę — tylko spis ludności (którego Rumuni jeszcze od końca wojny nie przeprowadzali) wykazał zdoła. Ale faktem jest, że w roku 1921 władze rumuńskie zamknęły w Czerniowcach polskie gimnazjum, że od tego czasu zamknęto także 34 szkoły powszechne oraz polskie seminarium nauczycielskie. Protesty miejscowych Polaków nie pomogły. Dyplomacja polska nie chce i nie może się mieszać do wewnętrznych spraw Rumunii (a Polacy bukowinscy są obywatelami rumuńskimi), ale opinia polska nie może patrzeć obojętnie na nieuzasadnione postępowanie władz rumuńskich wobec tych, którzy są naturalnymi łącznikami pomiędzy Polską a Rumunią. Czy Rumuni złe zrobili doświadczenie z polskimi emigrantami? Czy wśród nielicznych generałów rumuńskich, odznaczonych po ostatniej wojnie orderem „Mihai Viteazul”, najwyższemu odznaczeniem wojskowemu naszych sojuszników, niema trzech generałów o polskich nazwiskach (Cichocki, Rudziński i Gorski)?

Żadne względy nie tłumaczą postępowania władz rumuńskich wobec szkolnictwa polskiego na Bukowinie. Jakiejś „Irredenty” polskiej w Czerniowcach nikt chyba się nie obawia. Dobrze więc uczynił Marszałek Piłsudski, że w swych bukareszteńskich rozmowach z rumuńskimi mężami stanu zwrócił ich uwagę na sprawę zamkniętych szkół polskich na Bukowinie. Miejmy nadzieję, że wreszcie sprawa ta zostanie załatwiona tak, jak się tego rodzaju kwestje między sojusznikami załatwia.

Przejdźmy teraz do wywłaszczenia majątków polskich w Besarabji. Tu znów żaden Polak nie myśli kwestionować słuszności samej reformy rolnej rumuńskiej. Wiemy zresztą dobrze, że w Besarabji reformę przeprowadziła miejscowa Rada Ludowa (Statul Tsarei) i że Parlament bukareszteński musiał ją bez zmian aprobować, bo to było jednym z warunków przyłączenia się Besarabji do macierzy. Ale skoro rząd rumuński zrobił już wyjątek dla Anglików i Francuzów, poszkodowanych przez reformę besarabską, to nie widzimy powodu, dla któregoby odmówił wszelkiego odszkodowania Polakom. Jest ich zresztą niewiele i chodzi o sumy bardzo skromne. Oddawna już toczy się na ten temat wymiana not pomiędzy Warszawą a Bukaresztem,

## Konferencja w sprawie żelaza.

W dniu wczorajszym przybył z Katowic do Wilna Prezes Dyrekcji Syndykatu Polskich Hut Żelaznych p. A. Balzer w Towarzystwie Dyrektora Warszawskiego Oddziału Syndykatu p. T. Stubińskiego celem osobistego zaznajomienia się ze stanem handlu żelazem na Złazach Północnych oraz przemysłem przerobczym.

P. Prezes Balzer koncerował w godzinach rannych z wielkimi hurtownikami oraz Zarządem Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego (z tym ostatnim w sprawie „Wileńskiej Fabryki Drutu i Gwoździ”, która, jak wiadomo, należy do Banku), wieczorem zaś w mieszkaniu prywatnym p. Dyrektora D. Kapła-Kaplańskiego, odbyła się konferencja Zarządu Zrzeszenia Hurtowników Żelaza na Kresach Wschodnich z udziałem poważniejszych kupców z Wilna, Białegoostoku, Grodna, Suwałk, Baranowicz i Lidy.

W przemówieniu swym zaznaczył p. Prezes Balzer, że celem jego przyjazdu jest nawiązanie dobrych stosunków Syndykatu z kupiectwem oraz stworzenie unifikacji gospodarczej wszystkich dzielnic Polski.

Zasadniczym dążeniem Syndykatu jest zwiększenie konsumpcji żelaza na Kresach, oraz, co zatem idzie zaopatrzenie składow w towar, tak, aby odbiorca zawsze znalazł to, czego potrzebuje w danej chwili.

Nie bez wielkiego znaczenia jest tu kwestja uregulowania cen.

Naszym dążeniem — mówi p. Prezes — jest stworzenie zdrowego kupca, do którego moglibyśmy mieć zaufanie. Ideałem jest kupiec — dodaje — zarządem p. Balzer — który płacąc wczoraj zamawia jutro.

W dalszym ciągu konferencji zabierali głos poszczególni członkowie jej, wysuwając swoje dezideraty i sprostowania.

Dziś rano pp. Balzer i Stubiński wyjechali autem do poszczególnych miasteczek i miast celem bliższego zapoznania się ze swymi klientami.

## Kongres rolniczy w województwie tarnopolskiem.

LWÓW. 18.X. PAT. W Borszczowie, w województwie tarnopolskiem, odbył się kongres rolniczy z udziałem miejscowego starosty Szreibera, senatora Gołuchowskiego, wszystkich naczelników gmin powiatu borszczowskiego oraz zaproszonych gości, w liczbie około 150 osób. Przemawiali postawie Kosydarski i Jaruzelski, omawiając sprawy rolnicze. Uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie do rządu obecnego oraz domagającą się zmiany konstytucji. Po kongresie odbyło się posiedzenie komitetu gospodarczego z udziałem obu posłów i senatora.

## 18. X. 28.

### Audjencje u prezydenta Rzeczypospolitej

Wczoraj o g. 11 zrana p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki przyjął prof. Kryńskiego, który prosił p. Prezydenta o objęcie protektoratu nad kongresem chirurgicznym, odbyć się mającym w r. 1929.

Następnie przyjął p. Prezydent delegację 1 pułku radiotelegraficznego, która wręczyła p. Prezydentowi oznakę honorową pułku. Z kolei p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację oficerskiej szkoły sanitarnej, która zaprosiła p. Prezydenta na uroczystość promocji podchorążych.

O godz. 12 m. 15 w poł. p. Prezydent przyjął posła austriackiego w Warszawie p. min. Posta, który prosił p. Prezydenta o objęcie protektoratu nad uroczystościami, związanymi z jubileuszem setnej rocznicy urodzin Schuberta.

### Wyjazd Prezydenta do Chorzowa.

Jak się dowiadujemy, dn. 20 b.m. ma przybyć na Śląsk Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezydent bawic będzie na Śląsku przez dwa dni w charakterze czysto prywatnym i podczas pobytu swego zamieszka w Chorzowie.

Jednocześnie przybędzie do Katowic minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który weźmie udział w ogólnopolskim zjeździe delegatów ligi morskiej i rzecznej.

### Posel Peru u ministra Zaleskiego.

Wczoraj o g. 2 pp. p. minister Zaleski przyjął świeżo przybyłego posła peruwiańskiego p. Barrosa.

### Audjencja u p. marszałka Sejmu.

Marszałek sejmu p. Daszyński przyjął w dniu wczorajszym dotychczasowego sekretarza p. prezesa rady ministrów, p. por. Zaćwilichowskiego, który przed wyjazdem na studia do Francji złożył p. marszałkowi wizytę pożegnalną.

## C. K. W. P. P. S.

W dniu wczorajszym obradował C. K. W. P. P. S. Po przyjęciu rezolucji w sprawie strejku łódzkiego przystąpiono do rozpatrywania sprawy warszawskiej rady związków zawodowych. Jak donosiliśmy C. K. W. na ostatnim swym posiedzeniu wzięła rezolucję, w myśl której warszawska rada związków zawodowych, na której czele stanął poseł Jaworowski nie ma racji bytu ze względu na kompetencje centralnej komisji związków zawodowych. Mimo tej rezolucji warszawska rada związków istnieje w dalszym ciągu.

Po ożywionej dyskusji uchwalono odczytać sprawę do najbliższego posiedzenia, które odbędzie się w najbliższy piątek. Do piątku odczytano również sprawę ustosunkowania się posła Jaworowskiego do pisma „Przedświt”.

P. Jaworowski zobowiązał się poprzednio na posiedzeniu C. K. W. do ogłoszenia w „Robotniku” deklaracji, iż nie ma z „Przedświtem” nic wspólnego. Deklaracja taka nie ukazała się.

### Śmierć generała polskiego

WARSZAWA, 18-X. Pat. Dziś o godz. 2 po południu zmarł tu generał broni ś. p. Tadeusz Jordan Rozwadowski, przeżywszy lat 66.

### Łosie i wilki w Kowieńszczyźnie.

W okolicy Bejsagóły ukazały się rzadkie i wymierające już fauny rodzimej — łosie. Prawdziwą sensację wzbudziły onegdaj dwa łosie, którzy korzystając widocznie z ciszy porannej i braku ruchu przeszli się o świcie przez m. Bejsagółę i skryły się w pobliskim lesie.

Daleko wszakże częstszym gościem, zwłaszcza na wsi, jest drugi okaz tejże fauny rodzimej — wilki. Najwięcej grasują one w okolicy Łozdziej, gdzie zuchwale stada w biały dzień porywają owce, a nawet krowy i konie, i ośmielają się zbliżać do wiosek.

Ludność patrzy na to bezradna, gdyż rząd nie wydał zezwolenia na jedną bodaj dubeltówkę.

### Amnestja w Grecji

Rząd grecki przygotowuje amnestję, na zasadzie której będą wypuszczeni na wolność przestępcy polityczni, skazani od roku 1925.

Między innymi wypuszczeni zostaną więźniowie, pozbawieni wolności w okresie dyktatury Pangalosa.



# ECHA KRAJOWE Strajk powszechny w Łodzi

# DLACZEGO UPADEK BOLSZEWIZMU W ROSJI JEST NIEUNIKNIONY?

(Wywiad z Al. Kłereńskim).

## NIESWIEŻ.

— Kłeska ogniowa. W ciągu kilku dni ostatnich powiat Nieswież nawiedziła kłeska pożarów. Przyczyną ich zapewne były rozmaite, ale skutki jednakowe: ludzka błąda.

Nieszcześnie poszkodowanych było we wszystkich wypadkach mniej więcej, że nie zabezpieczyli się asekuracją ogniową, to też otrzymują zaledwie zwrot i to nie w całości strat poniesionych za asekurację budynków; wszystko inne przepadło bezpowrotnie, stawiając nieraz ludzi na progu nędzy, lub przynajmniej obniżając bardzo ich stan majątkowy.

Na zachodzie, gdzie wogóle wszystko buduje się przeważnie z cegły, betonu lub żelaza, jednak nikomu na myśl nie przychodziło robić drobne oszczędności na nieasekurowaniu się. Tam ludzie rozumieją, że lepiej stracić małą sumę rocznie, niż w razie wypadku nie móc się później podźwignąć materialnie przez szereg lat, jeżeli nie przez całe życie. — U nas, gdzie warunki ogniowe są bez porównania gorsze, gdzie mamy budynki z materiałów łatwopalnych, gdzie ciemnota jest często przyczyną podpałów, gdzie wreszcie środki ochronne, jak strażce ogniowe dalekie są jeszcze od ideału, u nas ludzie lekceważą najkonierniejsze zabezpieczenie się, jakim jest asekuracja w swoim towarzystwie asekuracyjnym.

Tyżdzień ostatni powinien niejednemu uczu otworzyć.

Taki typowy wypadek niespodziewanej katastrofy ogniowej miał miejsce w ulicę Rydzkiej. — W leżącej w gminie Rydzkiej osadzie Hłaskowszczyzna należącej do p. Wandy Czarnockiej, w domu na ul. Rydzkiej 10, w którym mieszkali rodzina z sześciu osób, w tym z dwójki dzieci, w nocy 17-go, około godz. 12, w czasie gdy wszyscy śpiący, nagle wybuchł pożar. — Właścicielki, ani wżyciści służby, którzy byli w domu, nie wiedzieli, że w domu nie było; nadomiar nieszczeniści wszyscy budynki po wieczornym pożarze były już zamknięte na klucz.

Pomien, który wybuchł w ołczu, z bliskawicą szybkością przeskoczył na sąsiednie budynki; w rezultacie, po pewnym czasie z całej doskonale zabudowanej osady pozostał jedynie tylko stary dom mieszkalny; reszta, to była kupa gruzu! — Spłonęła obora, stodoła, spichlerz, dziewięć krow, trzy cielęta, osiem świń, dwie owce, całutki urodzaj składający się w przybliżeniu ze 150 kop żyta, 100 kop owsa, 20 kop gryki, 11 kop pszenicy, 15,000 kg. siana, 8,000 kg. słomy, cały komplet doskonałych, przeważnie nowych narzędzi rolniczych; prócz tego opalone trzy pozostałe krowy i jeden kon. — Z całego gospodarstwa zostało ocalałe sześć koni!

Dodać trzeba, że p. Czarnocka, będąc wiarą idei swego zmarłego męża, przeważnie bardzo ciężkie warunki materialne i jedynie dzięki ogromnej wytrwałości i pracowitości wreszcie w bieżącym roku doszła do skompletowania gospodarstwa i postanowienia go na odpowiedni stopień. — Aż cała cała praca kilku lat zginęła bezpowrotnie! Prócz budynków nie było już zasiekowanego! Straty wyniosły około 30 tysięcy.

— A parę dni przedtem również w gminie Rydzkiej w majątku Morosowszczyzna p. Władysława Terawicza spłonęła stodoła z całorocznym urodzajem. — Kreszczenia niezaasekurowana! — Straty 9 tysięcy w przybliżeniu.

W tym samym prawie czasie spaliły się dwa budynki przy rzeczce gminnej w Hordzieju. Cały tegoroczny urodzaj Bazylię Jasiewiczą wraz z urządzeniami gospodarskimi poszedł z dymem! — Niezaasekurowane straty wyniosły 4 tys. złotych.

Omaro że Nieswież też nie uciepiał od kłeski ogniowej. W nocy z 7-go na 8-mą o godz. 1-jej w nocy wszczął się ogień w domu Morducha Hordzińskiego, na ul. św. Michała Nr. 46. — Jedynie dzięki przedkierunkowi strażnicy ogniowej pożar został w zarodku stłumiony.

Krótkie pokłosie ogniowe z dni ostatnich powinno zastanowić głęboko wszystkich, którzy posiadają cokolwiek mogącego stać się pastwą ognia, a zwłaszcza rolników. — Asekurowanie od ognia inwentarza a zwłaszcza kreszcencji jest już nie tylko koniecznym z punktu widzenia własnego interesu, ale nawet ze względu na dobro społeczne. — W kraju dalekim od bogactwa, nie możemy sobie pozwolić, by raptem w ciągu kilku godzin całe gospodarstwo stały się bezradną ruiną. Każdy rolnik musi mieć możliwość, by w razie nieszczeniści mógł się natychmiast podnieść z upadku i znowu stanąć do warsztatu produkcyjnej pracy, na co jedynie pozwoli wypłacać odszkodowanie asekuracyjne.

Pogładowa akcja tak bardzo smutna musi przestrzedz innych, by też nie stali się ofiarą strasznego żywiołu.

Dom.

## WORONOWO.

— Przykład do naśladowania. Jako mieszkankę wioski kresowej od dawnego czasu obserwuje życie, dążności i warunki w jakich się znajduje nasz wieśniak. Na podstawie tych obserwacji twierdzi, że wieśniak kresowy nie poczuwa się do żadnych obowiązków ani narodowych ani państwowych, jest obojętny a nawet wrogi w stosunku do reszty narodu. Dążeniem moim, a zarazem i marzeniem było wydzignienie tego chłopca z niskiego poziomu ciemnoty na wyższy stopień człowieczeństwa, dalej wydzignienie go z tych głupich przekonań, że Ziemia Wschodnie musi odpaść od Polski, a przyspać w udziale jakiejś urojonej Białorusi. Korzystając z wolnego czasu, jaki mi kiedykolwiek pozostawał starałem się w najbliższej wiosce organizować młodzież, usiłując zaszczepić ducha kultury polskiej, usiłując sprostać ich błędne rozumowania, zmieniać przekonania. Nie będę dłu-

go nudził — powiem krótko: wysiłek mój przebiegał bez echa, czy z braku zdolności organizacyjnych, czy wykształcenia, nie wiem! lecz wiem, iż na zbiorci chłopcy przestali przychodzić, a starsi zaczęli poprostu mnie wytykać.

Aż oto zjawia się jakaś Pani w naszym zątku, która zupełnie w inny sposób robi stórkó raz więcej aniżeli ja swego czasu, aniżeli miejscowa nauczycielka szkoły powszechnej. Ona potrafiła wpłynąć nie tylko na dziewczęta, ale nawet na chłopców, którzy mówią nawiasem nic z nią wspólnego nie mieli.

P. Aleksandra Aleksionkówna, bo tak jest nazwisko instruktorki Rady Opiekuńczej Kresowej, potrafiła być nie tylko instruktorką ale przyjaciółką i opiekunką tych dziewcząt. Ona potrafiła żyć z nimi i zaszczepić w młodym pokoleniu ducha polskiego.

Jakich ludzi nasz kraj potrzebuje! — takich ludzi dajcie nam jaknajwięcej!

W imieniu dobrej sprawy dziękuję bardzo R. O. K. za popieranie podobnych kursów i wysyłanie na wieś ludzi czynu.

J. K—ak.

## BIAŁYSTOK.

— Z towarzystwa abstynentów kolejowych. Zarząd Białostockiego węzła kolejowego abstynentów, szkuje się do wielkiej kampanii przeciwalkoholowej, zarówno w sferze kolejarzy jak i ludności robotniczej.

Dotychczas się iż w pierwszej połowie listopada ma być zorganizowane coś w rodzaju dnia propagandy trzeźwości. W sali Ogólna Kolejowego, największej w Białym stoku, ma się odbyć szereg atrakcji w sensie oczywiście propagandy abstynencji. W tym celu zaproszeni są specjaliści prelegenci z Warszawy i Wilna, sprowadzony będzie nowonawiany film propagandowy, tworzący się dział koncertowy i melodramatyczny. Przybyły już ciekawe i bardzo gustownie wykonane plakaty ze Szwajcarii ilustrujące następstwa alkoholizmu. Tego rodzaju poczynania spotkać się winny z jak największym poparciem, bowiem tylko na drodze racjonalnego uświadamiania można zwalczać tak szkodliwy społecznie i państwu na nalog pijaństwa.

Kole Towarzystwa Pszczelarzy. Kole towarzystwa pszczelarzy rozwija się nader pomyślnie. Wobec jego rozsiadania na przetrzymanie Białostoku do Suwałk i Siedlec są przeważnie związani z kolenictwem, jest ich 40 na 45 czynnych. W czasie wystawy rolniczo hodowlanej towarzystwo otrzymało trzy dyplomy uznania, za swą pracę doświadczenia. Prowadzi bowiem doświadczenia, nad pszczołami włoskimi, kaukaskimi oraz bada warunki rozwoju ras aklimatyzowanych w naszym kraju. Ciekawym szczegółem jest ta okoliczność że pomiędzy członkami istnieje podział pracy. Jedną część np. prowadzi gospodarstwo miodowe inna rolowe.

J. J.

## STAROSIELECE.

— Warsztaty mostowe w Starosielecach. szkuje się do mającej nastąpić w bliskim czasie szerokiej akcji odbudowy zniszczonych po wojnie mostów a dotychczas nie odbudowanych.

Tymczasem zaś doprowadzą do końca oczyszczanie koryta Czarna, z żelazta i resztek zerwanego w czasie wojny mostu w Grodnie. Połowę koryta już oddano do użytku publicznego druga zaś połowa niebawem będzie oczyszczona. Dodać należy iż sprzęt do czynności oczyszczania koryta z żelazta został częściowo wykonany w warsztatach starosieleckich i jest własnością kolei.

J. J.

## LAPY.

— Z działalności miejscowego „Ogniska Kolejowego”. W starannie odnowionej sali „Ogniska” kolejowego zyczącym lat ubiegłych rozpoczęto ożywioną działalność kulturalno-oświatową. Dostarcza to tutejszej publicznej możliwości spędzenia czasu przyjemnie i pożytecznie w warunkach zupełnie kulturalnych. W każdą sobotę i niedziela na przemian z sekcją kinową, niejszowy zespół dramatyczny bawi lub rozczula tłumnie zebranych na przedstawieniu widzów. Ostatnio wystawiono znaną na łapskim gruncie sztukę „Gwiazdę Sybiru”, a pomimo to ciesząca się stale wielkim powodzeniem dla swych walorów patriotycznych i ciekawych powikłań psychologicznych. Nie więc dziwnego, że publiczność reagowała w momentach dramatycznych tłumionym szlochem.

Ciekawą i ruchliwą sekcją są też kolejarzy są szachiści wśród których są nawet kandydaci do wszechpolskiego turnieju szachowego. Ostatnio staraniem p. Wisniewskiego odbyła się zabawa na powyższy cel pompatyjac w ten sposób możliwości dalszego rozwoju „umysłowego” sportu szachowego. Czynny udział bierze i wiele się pracą społeczną interesuje inżynier Blum, przeniesiony tu niedawno z Nowo - Świącina gdzie zastąpił po sobie chlubną pamięć.

— Uwagi na temat tygodnika „Piłi Obroyny powietrznej i przeciwgazowej”. Mniejszowy Komitet na czele z p. Strzyńwickim rozwinięły intensywną działalność, która szła w kierunku pozyskania nowych członków Lidze, związania ścisłego starych oraz powiększenia doradnego funduszu LOPP. W tym celu zorganizowano szereg imprez a między innymi akademie lotniczą na którą sprowadzeni byli specjaliści prelegenci z Wilna. Skutki tych starań są pokaźne bo oto kole LOPP powiększyło się o nowych 600 członków, a doradnie zebrano przeszło 500 złotych.

J. J.

Dr Jedwabnik POWRÓCIŁ.

## Drugi dzień strajku.

Drugi dzień strajku minął w Łodzi naogół spokojnie z wyjątkiem kilku awantur, zaaranżowanych w godzinach popołudniowych przez komunistów. Gdy zaczęli się gromadzić przy ul. Gdańskiej Nr 42 przed lokalem N. P. R. prawnicy, zjawił się nagle poseł komunistyczny Bitner, który rozpoczął przemówienie antypaństwowe. Wówczas zjawił się oddział policji konnej i pieszej, który rozprędził tłum i aresztował kilka osób. Następnie tłum komunistów zaczął się gromadzić przed lokalem związków klasowego przy ul. Narutowicza. Zjawił się tam również poseł komunistyczny Rosiak, który podburzał tłum strajkujących do wystąpienia. Skonsygnowany w pobliżu oddział policji położył kres awanturze. Policja dokonała aresztowań. Po tych nieudanych próbach komuniści próbali ponownie zgromadzić się przed więzieniem przy ul. Gdańskiej, lecz znów zostali rozproszeni. Poza temi drobnymi incydentami dzień przeszedł zupełnie spokojnie.

Początkowo zapowiadał się strajk pracowników kolei dojazdowych, którzy jednak po przyznaniu im 6 proc. podwyżki od zamiaru swego odstąpili.

## Interwencja rządu

Około godz. 4 popoł. rozeszła się nagle wiadomość, że rząd w osobie min. pracy Jurkiewicza planuje ponownie akcję pośrednictwa, zwolując na czwartek na godz. 12 w południe konferencję przedstawicieli obu stron. Na odbytem w godzinach przedwieczornych posiedzeniu głównej komisji strajkującej postanowiono zaproszenie czynników rządowych przyjąć. Wieczorem również odbyła się konferencja zarządu związku przemysłowców, na której postanowiono, że dopiero jutro rano zostanie udzielona odpowiedź w sprawie konferencji warszawskiej.

Wiadomości o bliskim porozumieniu zostały przyjęte przez mieszkańców Łodzi z wielką ulgą.

Wśród strajkujących robotników

## Trzeci dzień strajku

ŁÓDŹ, 17-X. Pat. W trzecim dniu strajku powszechnego w Łodzi stan rzeczy zmienił się o tyle, że pracownicy Kas Chorych podjęli normalną pracę zarówno w centrach, jak w oddziałach i lecznicach.

W instytucjach miejskich strajk trwa w dalszym ciągu, natomiast wydział kanalizacji i wodociągów oficjalnie komunikuje, że biura wydziału, magazyny i personel techniczny i biurowy pracuje bez przerwy. Ponadto wydział ten komunikuje, że robotnicy stawili się w dniu 15-X do pracy, jednakże pod wpływem terroru około południa pracę porzucili. W dniu 16 X powróciło do pracy 492 robotników i robota na odcinkach została częściowo wznowiona, natomiast dzisiaj t. j. 17 bm. powróciło do pracy około 1700 robotników stanowiących około 95 proc. zatrudnionych. Tem samym roboty zostały podjęte normalnie na wszystkich odcinkach budowy kanalizacji.

Komunikat ten został w dniu dzisiejszym rozestany do prasy. W przemyśle sytuacja strajkowa nie zmieniała. Gazownia i elektrownia w ruchu. W tramwajach odbyło się dziś rano zebranie pracowników, na którym większością 6 głosów uchwalono strejkować w dalszym ciągu, jednak w godzinach popołudniowych ma się odbyć drugie zebranie pracowników tramwajowych, przyczem jeszcze raz podana będzie pod głosowanie sprawa dalszego strajku względnie powrotu do pracy. W Piotrkowie hutę szklane podjęły pracę. Elektrownia i gazownia w Piotrkowie nadal są czynne normalnie.

## Bieg sztafet zbliża się ku końcowi.

WARSZAWA, 17. X. PAT. Po 16-dniowym biegu sztafetowym dookoła granic Polski sztafeta zachodnia, niesiona przez żołnierzy K. O. P., przybyła we środe o godzinie 6-jej rano do strażnicy Grygielskiej na wysokości wsi Bielany. Na pograniczu polsko-łotewskim. Sztafeta ta pozostała jeszcze do miejsca końcowego biegu około 500 km.

Sztafeta wschodnia, znajdując się obecnie w posiadaniu posterunkowych Straży Granicznej, przybyła o tej samej porze do miejscowości Dusoćin, powiatu grudziądzkiego na pograniczu polsko-pruskim. Sztafeta ta przebyła kutrem strażniczym granicę morską, a motocyklem granicę polsko-gdańską. W obecnej chwili pozostaje jeszcze tej sztafecie dokonać około 500 km.

Ukończenie gigantycznego biegu sztafetowego spodziewane jest w godzinach popołudniowych dn. 19 b. m.

## Jakież wstrętny klimat w tej naszej Europie!

BERLIN, 16.10. W okolicach gór Plauen mróz doszedł do 7 stop. C.

BELGRAD, 16.10. W całej Jugosławii nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury. W Słowenji, Chorwacji i Hercegowinie pada śnieg.

BUKARESZT, 16.10. W Moldawii spadł obfity śnieg. W okolicach Burdudienji powtórzyły się zasy pyłne. Komunikacja kolejowa utrudniona.

W kilku punktach miasta odbyły się wiece robotnicze, na których delegaci komisji strajkującej informowali robotników o przebiegu strajku.

W ciągu dnia dało się zauważyć pewne zmniejszenie ilości kursujących taksówek. Szoferzy postanowili przystąpić się do strajku. Dziś również została zamknięta większa część zakładów gastronomicznych, z powodu strajku kelnerów. W kilku mniejszych zakładach kelnerzy zostali zastąpieni kelnerkami i picolami. Na tem tle doszło do awantury między strajkującymi kelnerekami a kelnerekami usługującymi.

Do strajku przystąpili również pracownicy biurowi, a między innymi i pracownicy kilku większych banków łódzkich. Drobnym incydentem zdarzył się na robotach kanalizacyjnych, gdzie robotnicy strajkujący chcieli zmusić pracujących do porzucenia pracy. Policja aresztowała delegatów strajkujących, a między innymi członka związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, Onufczaka. W godzinach popołudniowych komisja okręgowa związków zawodowych otrzymała telefoniczną wiadomość, że w Kaliszu strajk ogarnął magistrat i elektrownię.

przeważała już od 2 dni opinia, iż należy zwrócić się do rządu z propozycją interwencji w zatargu, wobec fatalnych skutków, jakie dla miasta, kraju i strajkujących mas robotniczych może wywołać długotrwały strajk powszechny w centrum przemysłowym Łodzi i okolic. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, wczoraj wystąpił z inicjatywą taką robotnicy przez swych delegatów do ministerium pracy. W wyniku minister pracy za pośrednictwem inspektoratu pracy w Łodzi wystąpił do stron z propozycją zwołania na czwartek na godz. 12 w południe do ministerium pracy wspólnej konferencji obu stron. Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu głównej komisji strajkującej postanowiono propozycję rządu przyjąć.

Stawianie horoskopów politycznych jest naogół rzeczą bardzo niebezpieczną. Niemniej jednak, jeśli chodzi o Rosję dzisiejszą, można z całą pewnością powiedzieć, że rozwój polityczny w Z. S. S. R. zmierza konsekwentnie do przewrotu politycznego. Nie można oczywiście z całą dokładnością powiedzieć, czy przewrót ten nastąpi jutro, czy czy też za trzy miesiące, lub trzy lata, ale jedno przewidzieć można nieomylnie, że mianowicie dyktatura rosyjska pójdzie tą samą drogą, po jakiej kroczyły wszystkie dyktatury w dotychczasowej historii narodów.

Jaki stan rzeczy w Rosji dzisiejszej? Rząd Stalina usunął Trockiego, Zinowiewa, Kamieniewa, Radka i Rakowskiego z zajmowanych przez nich stanowisk. Walka ideowa, która do kroku tego doprowadziła, toczy się jednak w dalszym ciągu, a tryumf stalinowców nad reakcją leninowską jest stanowczo tylko zwycięstwem pozornym.

Równocześnie obserwować można w Rosji stale rosące niezadowolenie szerokich warstw ludności z rządów centralnego komitetu wykonawczego, co przypisać należy w pierwszym rzędzie opłakanym warunkom bytu klasy robotniczej. W roku 1921 rząd Lenina zmuszony był popierać reorganizację systemu gospodarczego przez wzgląd na klęskę głodu, która dotknęła podówczas większość prowincji rosyjskich. Reorganizacja ta o tyle była dla Rosji korzystną, że skutecznie przeciwdziałała klęsce głodu. Ale wkrótce przyszedł nowy okres reakcji.

Musimy sobie uświadomić jedną zasadniczą rzecz: że mianowicie Rosja współczesna nie jest ani re publiką socjalistyczną, ani sociewką. Panującą tam system gospodarczy jest wybitnie kapitalistyczny, różniący się tylko od kapitalizmu zachodnio - europejskiego, że jest to kapitalizm państwowy. Jego następstwem jest ogólna niedoleżność systemu, sprawiająca, że produkcja i zbyt artykułów pierwszej potrzeby odbywa się z olbrzymimi trudnościami, potęgwanymi jeszcze w wielkiej mierze komplikowaniami formalnościami; towarzyszącymi każdej transakcji. Już sam fakt istnienia w Rosji skomplikowanego monopolu biurokratycznego wystarcza do znakomitego utrudniania na każdym kroku wszelkich poczyną gospodarczych, które związane są zawsze z bezcelowością i tempem rozwoju gospodarczego znacznie zwalnianymi oficjalnymi formalnościami. Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze olbrzymią ilość pośredników i spekulantów, których działalność polega jedynie na wyzyskiwaniu narodu rosyjskiego, to zrozumiemy, dlaczego przemysł, handel i rolnictwo w Rosji społecznie przeżywa od szeregu lat chroniczny kryzys.

W latach 1921 - 1924 - 1925, t.j. bezpośrednio po zaprowadzeniu w Rosji t. zw. nowej polityki ekonomicznej (NEP) można było w rozwoju rosyjskiego życia gospodarczego obserwować pewne postępy. Przywrócenie zasady wolnego handlu prywatnego pociągnęło za sobą pewną poprawę stosunków. Był to okres wielkich nadziei. Ale w roku 1925 zmieniła się ponownie polityka rządu moskiewskiego zadającą nowy cios życiu gospodarczemu kraju. Monopol państwowy został wzmocniony, a to było zupełnie równo znaczne z zupełnym upadkiem produkcji i obrotu towarowego między miastem a wsią. Chłopi nie chcą sprzedawać zboża, w miastach zaczyna się coraz dotkliwiej odczuwać brak chleba i innych produktów gospodarstwa wiejskiego.

Naczelnym problemem współczesnej Rosji powinna być sprawa zaprowadzenia ponownego zasady wolności gospodarczej i politycznej. Pod względem gospodarczym Rosja tak dłu go nie będzie mogła istnieć, dopóki nie zostanie przywrócona zasada prywatnej produkcji i prywatnego handlu. Z pewnymi wyjątkami (nafta, węgiel, złoto) sprawa bezpośredniej denacjonalizacji przemysłu jest w Rosji nakażona chwilą. Równocześnie usunąć należy monopol handlu zagranicznego i wewnętrzne. Dzisiejszy stan rzeczy, wywołany istnieniem w Rosji niedoleżnego, biurokratycznego aparatu pań-

stwowego, musi doprowadzić do zupełnego upadku ruchu towarowego między producentem większym a konsumentem mniejszym.

Niemna na świecie ani jednego państwa, zajmującego poważne stanowisko w międzynarodowym życiu gospodarczym, które nie chciałoby nawiązać stosunków handlowych z Rosją. Nawet najbardziej konserwatywni przedstawiciele angielskiego świata gospodarczego, nie są zdecydowanymi przeciwnikami nawiązania stosunków handlowych z sowietami. Dlatego też za upadek rosyjskiego handlu zagranicznego nie mogą żadną miarą ponosić odpowiedzialności państwa obce, lecz jedynie i wyłącznie sami bolszewicy. Przemysłowcy całego świata byli świadkami losu Kruppa i Wolffa. W dzisiejszych warunkach zaufania do rządu moskiewskiego, nikt mieć nie może. Krótko mówiąc zasadniczym zadaniem rosyjskich czynników miarodajnych powinno być popieranie rozwoju kapitalizmu, w Rosji de facto istniejącego — popieranie na zasadzie wolności handlu i produkcji. Były kiedyś czasy, — przed wojną oczywiście, kiedy rosyjskie hutyl żelazne należały do najlepszych na świecie. Casy te należały do przeszłości, ale czyż nie mogłyby się wrócić?

I wśród samych bolszewików istnieje dość silne prądy, holdujące zasadzie wszechstronnego popierania rentowności przemysłu. Pragnęliby oni widzieć Rosję na przedwojennym poziomie jej rozwoju gospodarczego, a znaczna część społeczeństwa rosyjskiego w grucie rzeczy też sobie nie innego nie życzy. Prądy te zyskują z dnia na dzień na intensywności, obejmując coraz to większe masy chłopów i robotników nie wyłączając najbardziej uświadomionych komunistów. Codziennie niemal na skutek wzmagania się wpływów tych właśnie jednostek wydawane są nowe koncesje prywatnym przedsiębiorstwom, których inicjatywa niekierowana żadnymi przepisami urzędowo - biurokratycznymi, prowadzi zazwyczaj do rozkwitu ich przedsiębiorstw.

Ale wszystko to się dzieje jedynie pod naciskiem jednostek, które wprawdzie rozporządzają dość znacznymi wpływami, w grucie rzeczy jednak słabo w decydującym w Rosji niemają. Dla tego też przejściowy rozwój (bardzo zresztą ograniczony) nie może uchodzić za dowód zmiany systemu. Przeciwnie, ten się nie zmienia. Ani bowiem Stalin, ani inni władarze sowieccy, nie mają zamiaru dać się przekonać co do niesłuszności swych poglądów. Są to konserwatyści, którzy nie chcą zejść z obranej raz drogi, widząc nawet błędy swej dotychczasowej polityki.

Wyborów w roku bieżącym w Rosji nie przeprowadzono. Stalin bawi się nowych wyborów, które niewątpliwie wykazałyby dalszy wzrost siły przeciwników dzisiejszego regime'u. Odrożenie wyborów nie mogło jednak wyeliminować z życia publicznego Rosji walki między Stalinem z postępowcami, — walka która trwać będzie tak długo, dopóki w dzisiejszym systemie rządzenia nie nastąpi zasadnicza zmiana. Dla obserwatora, zdala od centrum bolszewickiego stojącego, walka ta będzie może w dalszym ciągu niedostrzegalna, w dalszym ciągu będą przeciwnicy ideowy Stalina zajmować odpowiednie stanowiska w administracji państwowej, — ale walka nie ustanie.

Emigranci rosyjscy nie chcą w Rosji wywoływać zaburzeń gwałtownych. Przeciwnie każdy z nich gotów jest po pierać szczerze każde zarządzanie, które mogłoby przynieść korzyści ludowi rosyjskiemu. O ile w siłach emigrantów leżało niedopuszczenie do katastrofy, z pewnością potrafiliby oni w odpowiedni sposób działać. Ale wobec rozwoju wypadków w Rosji wszyscy są bezsilni. Upadek bolszewizmu w drodze przewrotu zbliża się, a rozwoju tego nikt nie zdoła wstrzymać. Przewrót, a za nim upadek Stalina, przyjdzie musi, gdyż dzisiejszy dyktator Rosji, jak wszyscy inni dyktatorzy, zdecydowanie będzie już za późno.

WĘGIEL OPAKOWY dostarcza do domu od pół tonny Wileński Syndykat Rolniczy Wilno, Zawalnia 9, tel. 323.

## Przelot olbrzymiego Zeppelina

Z Fridrichshafen do Lakehurst

### Jak się odbył start.

W olbrzymiej hali sterowca już o godz. 7 rano zgromadzili się pasażerowie. Było ich 20, pomiędzy nimi minister Grzesiński, liczni dziennikarze, różni przedstawiciele różnych władz i dwóch płatnych pasażerów, którzy za bilecik przelotu do Ameryki zapłacili po bagatelce — po 3000 dolarów.

Już odczytano listę podróźnych, już wszyscy wgramolili się do kabiny aż zauważono, że lady Drummond, jedyna kobieta dopuszczona, przez dopust Boży, do wzięcia udziału w przelocie jeszcze nie przybyła. Na wet w tak ważnej chwili musiała się spóźnić — mrużąc wszyscy z niezadowolaniem. Jednak zjawia się i niepunktualna pani, wsiada do gondoli,

ostatnie rozkazy aż tu znowu wrzask. Co takiego? Okazuje się, że lady Drummond zapomniała futro w hotelu. Błaga kapitana o chwilę zwłoki posyła ją auto do hotelu. „Masz babo płacę” wściekają się wszyscy. Na szczęście auto przywozi po 10 minutach wspaniałe futro — istne arcydzieło kuśnierskie.

Powoli Zeppelin wznosi się w górę. Tłumy gapiów obserwujących z rozdziawioną gębą potworne cygaro zostają nagle oblane potokami zimnej wody. Skąd to? Na niebie niema ani jednej chmurki. To poprostu sterowiec pozbawia się balastu, który się składa, nie staromodnym zyczajem z piasku, ale z tysięcy hektolitrow wody. Roztropni ludzie zaopatrzili się w parasole i podczas gdy się naśmiewają ze zmokniętych laików Zeppelin niknie w oddali.

### Droga nad Europą.

Niesprzyjające warunki atmosferyczne zaważdały stale. Już nad jeziorem Bodeńskim silne wichry zmu-

siły sterowca do nałożenia drogi. Nad Francją entuzjazm Zeppelin nigdzie nie wywołał. Zniższy się nad Besancon do wysokości 150 mtr. pasażerowie mogli dokładnie widzieć tłumy ludności patrzace bez cienia zachwyty w niebo. Nikt nawet nie zamachał chusteczką, nie poklawał ręką. Parę aeroplanów francuskich wylatywało po miastach na spotkanie — było to bądź co bądź dowody kurtuazji. Droga Zeppelinu wiodła nad Lyonem, Marsylią, Morzem Śródziemnym Hiszpanię na Azory.

### Burza nad Oceanem.

Kapitan Zeppelina dr. Eckener, ten sam, który 4 lata temu szczęśliwie przeprowadził sterowiec Los Angeles z Europy do Ameryki, wiedział z komunikatów meteorologicznych, że nad Atlantykiem panują silne burze. Toteż trzeba było ustawicznie zbacać z drogi aby nie wpadać w najgorsze niejsza; ogółem Zeppelin nałożył z górą 10.000 km. Mimo te ostrożności wichura dała się silnie we znaki.

Lewy ster został częściowo oderwany, trzeba było go koniecznie naprawić. Syn kapitana, młody inżynier Eckener, z dwoma innymi ludźmi załogi, wylazszy z gondoli dostał się po wiazaniach żelaznych do uszkodzonego steru, który po paru godzinach udało się im zreperować. Ci ludzie pelfajacy po wiazaniach i utrzymujący z trudem równowagę wśród strasznego wiatru, mając pod sobą zawrotną przepaść z wzbudnionym oceanem na dole, dali dowód niezwykłego hartu ducha i siły nerwów.

Dzięki uszkodzeniu steru i przeciwnemu wiatrowi szybkość spadła do 45 km. na godzinę zamiast początkowych stulkilunastu. Zresztą miejscami wicher był tak silny, iż Zeppelin nie poruszał się wcale naprzód — jego ogromna powierzchnia okazała się wielkim minusem.

### W Ameryce.

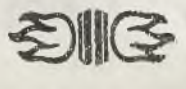
Ani przez chwilę Zeppelin nie przestawał być w kontakcie z ziemią za-

pomocą radja. Gdy był oddalony od Nowego Jorku o 1000 km. i walczył z silną wichurą z lotniska Lakehurst nagabywano go ustawicznie z zapytaniami jak się tam powodzi w górę i kiedy nareszcie przyjdzie. Znicierpliwiło to Eckenera do tego stopnia, że zabronił końcu odpowiadać, uspokoił się dopiero nad Nowym Yorkiem. W Waszyngtonie Zeppelin okrążył dwa razy Biały Dom, miejsce zamieszkania prezydenta Coolidgea, i nie śpiesząc się skierował do Lakehurst.

Swoją drogą pasażerowie i załoga byli bardzo wycieńczeni długą podróżą — 116 godzin w powietrzu to nie frazka. Doskwierał też głód, ponieważ bowiem tylko parę bochenków chleba i puszek kawioru co na 60 ludzi było stanowczo nie za wiele. Ale bo też nikt się nie spodziewał tak długiego lotu — Los Angeles zużył w 1924 r. tylko 84 godz. czyli o 30 mniej.

Lot „hrabiego Zeppelina” przez Atlantyk jest trzecim z kolei udanym eksperymentem na tego rodzaju maszynach. Pierwszym był sterowiec angielski „R-34” który pod dowództwem mjr. Scotta w 1919 r. odbył raid z Anglii do Stanów w 48 godz. i z powrotem w 3 doby. Następnie w 24 r. Los Angeles dokonał drugiego przelotu.

Mimo to obecna podróż ma wielkie znaczenie gdyż udowodniono, że nawet fatalne warunki atmosferyczne nie są w stanie poważnie zagrozić olbrzymiemu sterowcowi. Niemcy robią sobie tym udanym przelotem ogromną reklamę, nie można bowiem powstrzymać się od podziwu dla ludzi, którzy budują tak doskonalony aparat — zwyżający tam gdzie tyle aeroplanów znalazło swój grób. Ka.





## WRAŻENIA TEATRALNE

Korzeniowski „Stary Kawaler”, komedia w 4 aktach, na scenie Teatru Polskiego.

Przyspiało z Teatrowi Polskiemu odświeżyć nagłe i niespodziewanie... 131 rocznicę urodzin Korzeniowskiego!

Artystów oderwano od bieżącego repertuaru dla przetrwania... w polskie stylowe bidermajery... Publiczność wyrażała całkiem z równowagi, poddając ją ciśnieniu rzewnego sentymentu wzmożonego efektem melodramatycznym z illo tempore... P. Józef Wierzyński musiał, porzucając zwykłe spokojne zajęcia, wpaść na łeb na szyję we frak — oraz w trans zachwyty dla Korzeniowskiego i to jeszcze publicznie, tedy bynajmniej nie na żarty. A wszystko dlatego, że akurat w połowie października 1797 roku...

Doprawdy, niema chyba w Polsce człowieka, któryby... „nie dotrzymał” do 150-tej rocznicy urodzin autora „Karpach Górali”? Skąd Teatrowi Polskiemu tak pilno było? Bylibyśmy poczekali. Nawet, zważywszy, że im rocznica przyjdzie na świat, wielkiego człowieka jest bardziej od nas oddalona — tem jest radość. Jaką radością i dumą napawa nas fakt, że już w 1530 roku ujrzał w Polsce światło dzienne taki luminarz poezji jak Kochanowski! Prawda? Cóż to byłoby za „gajdum”, jeśliby się np. taki Korzeniowski był urodził — jeszcze przed Kochanowskim! Przeto, im z dalszej perspektywy dziesiątków lat będziemy patrzyli na Korzeniowskiego, tem radość jego będzie każda rocznica jego urodzin, tem boleśniej każda rocznica jego zgonu.

Teatr Polski pospieszył się. Nie odświeżaliśmy 131-szej rocznicy urodzin Korzeniowskiego w tak wysokim nastroju radośnym, jak to niewątpliwie będzie miało miejsce — za dwadzieścia lat, za pięćdziesiąt, za sto lat.

Powtórze. Jeżeli chodziło o wywołanie przed oczami teraźniejszego pokolenia postaci tak szeroko przed laty rozprzeczającej się w pierwszym rzędzie polskich literatów, to, pomimo całej swej typowości, komedia „Stary Kawaler” wrażeń wielkości — zarówno talentu pisarskiego jak ideowego założenia — nie wywiera. Autor „Andrzeja Batorego”, „Karpach Górali”, „Żydów”, „Panny mełzaki”, a choćby „Wąsów i peruki” — zastępnym na zaprezentowanie go... przeprasza... na przypomnienie go publiczności teatralnej od strony o wiele pokątniejszej niż spóźnionych założeń P. Anastazego do hożej dzieł... do własnej ekonomii... która, jak się w ostatnim akcie okazuje, jest jego rodzoną córką z lewej ręki...

Powie kto może: niema oklepnych tematów, niema „starościwieckich” coups de théâtre! Talent prawdziwy wszystko gotów jest zmienić w arcydzieło. Niezawodnie. To też i Korzeniowski napisał „miła, swojska i bliska sercu” komedję epizod „z minionego bezzapamiętanego życia polskiego dworu”. Czegoż chcieć więcej?

Odtworzenie pryncypalnej postaci starego kawalera, przychodzącego tak niepowodzeniem do posiadania ślicznej już wyhodowanej, dorosłej i nawet — zamaż już wydanej córki, wziął na siebie sam P. Rychłowski i dobrze uczynił. Żyje w nim tradycja odtwarzania takich figur — ni to „wiejskiego, białego dworu”, ni to z „ogromnego ułomowania wszelkiego rodzaju swojskości, ni to z Molierowskiej galerii niezliczonych podtatustych adonistów — ni to z parawan. Bieda tylko z tem, że Korzeniowski miał niedelikatność wpleść w komedję sceny opowiadania pana Anastazego, całe w akcentach niemal tragicznych — i na tej trampolinie P. Rychłowski zamiast skoczyć wysoko... załamał się. Ale publiczność ani tego spostrzegła. Bawiła się doskonale od początku do końca. Pan Anastazy był dla niej tylko i jedynie zabawny. W rodzaju np. siostrzyny Agnieszki w interpretacji p. Jasińskiej-Dętkowskiej. Miła niespodzianka uczynił p. Szełtyński dowodząc czarne na białe, że potrafi wybornie zagrać i takiego oto starego sługę eks-majora. Może tylko należało odrobinę podkreślić, że ten stary sługa był niegdyś też wojakiem — jak wolno przypuszczać. P. Wanda Stanisławska, jako Julia (przedmiot jakże bardzo niewczesnych zaleceń p. Anastazego) nie dała powodu i okazji do żadnych refleksji i specjalnych spostrzeżeń; przydałoby się więcej ożywienia — oto i wszystko.

Jedno z drugim jednak, całość utrzymana była w tonie i stylu przyzwoitych tego rodzaju retrospektywnemu pokazowi. Publiczność interesowała się sztuką i nie szczędziła oznak zadowolenia.

Cz. J.

CZKOLADA ŚMIETANKOWA i mleczno-orzechowa  
fabryki  
A. Piasecki w Krakowie  
Same się reklamują.  
Żądać wszędzie.

Dr. Brodzki  
POWRÓCIŁ  
Dr. Brodzka  
POWRÓCIŁA  
i przyjmuje chorych od 2 do 3-jej.

## Wyrok w sprawie 35-ciu komunistów.

Po trzydniowych rozprawach Sądu Okręgowego w sprawie z oskarżenia 35-ciu b. członków „Hramady” i jednocześnie członków KPŻB zapadł w dniu wczorajszym wyrok skazujący 22-ch oskarżonych.

Po przemówieniu prokuratora Rauze domagającego się surowej kary oraz obrońców sąd wyznosił wyrok następujący: na karę ciężkiego więzienia skazani zostali główni przewodnicy organizacji, a mianowicie: T. Wysocki i S. Siemaszkiewicz — po 4 lata, J. Nowasz — na trzy lata i sześć miesięcy, Monit, M. Bondarowicz, W. Posoch i J. Zalewicz po trzy lata, obadwaj Balasze po dwa lata.

Ponadto jeden z oskarżonych otrzymał karę półtora roku twierdzy, jeden — rok i 8 miesięcy, dziesięciu po roku i jeden sześć miesięcy. Całkowicie uniewinnionych zostało trzynastu.

Liczbą „Hromadowców” stanowiących w więzieniu na Łukiszkach oddzielne koło powiększyła się zaledwie o ośmiu ponieważ pozostali oskarżeni odsiedzieli już swoją karę w areszcie prewencyjnym.

## Inspekcja ministra Składkowskiego.

(Od własnego korespondenta z Lidy).

LIDA, 17 X. PAT. Droga na Białystok — Grodno przybył tu dziś minister Składkowski. Ministra powitał starosta lidzki Bogatowski.

Jutro minister Składkowski o godz. 8 rano w towarzystwie wojewody wileńskiego, który przybył do Lidy specjalnie na powitanie pana ministra, udaje się do Oszmiany, a następnie do Smorgoni i Wilejki powiatowej.

Podróż inspekcyjna ministra kończy się w poniedziałek. Udaje się on do Warszawy gdzie weźmie udział w posiedzeniu Rady ministrów.

## KRONIKA

CZWARTEK  
18 Dnia  
Łukasz  
jutro  
Piotra

Wschód st. g. 6 m. 00  
Zach. st. o g. 16 m. 52

Spostrzeżenia meteorologiczne  
Zakładu Meteorologii U. S. B.  
z dnia — 17-X 1928 r.

Ciepłota średnia w m.	770
Temperatura średnia	+ 10C.
Opad za dobę w mm	5
Wiatr orzewający	Północno-wschodni.

U w a g i: pół-pochmurno.  
Minimum za dobę — 10C.  
Maximum na dobę 5C.  
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

## URZĘDOWA.

— Na spotkanie ministra Składkowskiego. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Rakowiecki udał się autem do Lidy. Jak nas informują p. Wojewoda wyjechał aby spotkać przyjeżdżającego na inspekcję sanitarną ministra spraw wewnętrznych gen. dr. Sławoja — Składkowskiego.

— Zmiany w policji Woj. Wileńskiego. Dowiadujemy się, że z b. zastępcą komendanta policji m. Wilna p. kom. Suzański, który jest obecnie komendantem pow. Postawski, w najbliższym czasie opuszcza zajmowane stanowisko i wyjeżdża do woj. Pomorskiego. Kierownikiem zaś 5 komisariatu m. Wilna na miejsce komendanta pow. Ostrowskiego, w tymczasowy jest podk. Kapturki b. komendant pow. Postawski.

— Wojskowa. — (o) Zakończenie rejestracji rocznika 1910. Dnia 15 października zakończona została rejestracja poborowych rocznika 1910. Naogół rejestracja p. tezia doskonale i wyprodukowała spóźnienia do rejestracji miały miejsce w stopniu minimalnym.

Dla późniejszych rejestracji trwała nadal, lecz będą nakładane kary, przy czym najsurowszej karani będą ci, których spóźniali się do rejestracji pod przymusem. Zarębowane osoby rocznika 1910 po dokonaniu rejestracji obowiązane są stale meldować o wszelkiej zmianie adresu o swym wyjeździe i przyjeździe w referacie wojskowemu Magistratu m. Wilna.

Dotychczas kary za niedokonywanie meldunków stosowano wyłącznie wobec rezerwistów, od dnia 15 października kary te nakładane są również na osoby znajdujące się w ewidencji wojskowej jeszcze przed poborem.

## SZKOLNA.

— Ruch służbowy w Kuratorium szkolnym. Rozporządzeniem Min. WR i OP, p. Heronim Kalicki dotychczasowy urzędnik kuratorium szkolnego w Wilnie mianowany został zastępcą komisarza egzaminacyjnego komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na stanowisko urzędników rachunkowych i kasowych II kategorii w służbie państwowej, czynnej przy Wileńskiej Izbie Skarbowej.

— Komunikat Kuratorium Szkolnego. Celem ostatecznego załatwienia sprawy wydawania zaświadczeń o braku miejsc w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie, potrzebnych funkcjonariuszom państwowym dla uzyskania zwrotu opłat szkolnych za synów, uczęszczających do prywatnych szkół średnich ogólnokształcących w Wilnie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje zainteresowanym do wiadomości co następuje:

Według wykazów dostarczonych przez dyrektora, jest obecnie w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie 252 (dwieście pięćdziesiąt dwa) wolnych miejsc. Ponieważ zaś świadczenia o braku miejsc mogą być wydane nie dopiero wówczas, gdy te wolne miejsca zostaną faktycznie zajęte, rodzice lub opiekunowie uczniów winni w terminie nieprzekraczającym dnia 27 października 1928 r. zgłosić się osobiście lub pisemnie w Kuratorium w czasie od 12 do 15 godziny u referenta 8 st. st. Kuratorium, p. Józefa Günthera (partier pokój Nr. 14) celem złożenia oświadczenia, w którym gimnazjum państwowe w którym pragną swe dzieci umieścić. Dla usunięcia trudności Ministerstwo WR i OP zgodziło się wyjątkowo na przyjmowanie uczniów szkół prywatnych z prawami gimnazjum państwowego wszelkiej kategorii do gimnazjum państwowego bez egzaminu wstępnego.

Po dniu 27. 10. uczniowie zostaną w miarę możliwości skierowani do wymienionych przez rodziców gimnazjów państwowych w ilości, odpowiadającej wykazom wolnym miejscom.

Rodzice lub opiekunowie, którzy przed tym zgłosili się w Kuratorium, a dla których dzieci braknie miejsca w gimnazjach państwowych, otrzymują dnia 2 i 3 listopada 1928 r. żądane zaświadczenia. Niezgodzenie się w terminie przepisany Kuratorium OS Wiln będzie uważało za rezygnację z prawa do zwrotu opłat i zaświadczenia nie wyda.

Zaznacza się, że uczniowie klas I - III (włącznie) szkół prywatnych będą rozmiesz-

czeni ze względu na wspólną podbudowę dla wszystkich typów gimnazjów w odpowiednich klasach gimnazjów państwowych bez względu na typ szkoły prywatnej, do której dotychczas uczęszczali. Natomiast uczniowie klas 4 - 8 zostaną skierowani do gimnazjów państwowych tego samego typu.

Do uczniów klasy 8 nie ma zastosowania zastrzeżenie, zawarte w par. 16 Regulaminu państwowych egzaminów dojrzałości.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.  
— Zapotrzebowanie pracowników. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie posiada w ewidencji swej zapotrzebowanie na większą ilość kandydatów na poszukiwanych do Policji Państwowej, tokarzy metalowych, szlifiarzy, maszynistów parowozowych z prawem jazdy, heblarzy metalowych, hutników, tutekaczy kamieni, nauczycieli domowe, służbę domową i rysowników.

Bezrobotni, reflektujący na powyższe, winni zgłaszać się do Urzędu (ul. Subocz Nr. 20a) w godzinach od 10-jej do 14-jej do okienka Nr. 7.

## RÓŻNE.

— Das Wort“ przestał wychodzić. Dowiadujemy się, że komitet wydawniczy tygodnika żydowskiego „Das Wort”, będącego organem ortodoksów wileńskich postanowił wstrzymać się wydawanie pisma. Przyczyną tego jest brak środków materialnych.

— Strajk w fabryce „Baltik”. Robotnicy zatrudnieni w wileńskiej fabryce konserw „Baltik” (ul. Nowogrodzka) nie należą do tychczas do żadnego związku zawodowego. Ostatnio pod wpływem agitacji znaczna część robotników wyraziła chęć zapisania się do związku. Sprzeciwia się temu dyrekcja, a kiedy wywołało to ostre wystąpienie pewnej części robotników, dyrekcja odpowiedziała zwolnieniem czterech najbardziej niespokojnych zwolenników związku. Na te tym powstał w dniu wczorajszym strajk gdyż robotnicy żądali przyjęcia z powrotem usuniętych przez dyrekcję.

Wobec odmowy strajk trwa. Bierze w nim udział 105 robotników.

Jasnym jest, że obecnie sam fakt strajku wykorzystują komunisty agitując za domaganiem się zezwolenia na należenie do związku. Dziś sprawa rozpoznana zostanie przez Inspektora Pracy.

Zmiana lokalu Urzędu Skarbowego. Pierwszy Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych, działający którego obejmuje je cały 3 komisariat m. Wilna i część komisariatu 4-go, mieszczą się do tego czasu w gmachu Izby Skarbowej (ul. W. Pohulanka Nr. 10), przeniesiony zostanie na ul. Wileńską Nr. 34 i od dn. 18 bm. tamże urzędować będzie.

## TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski sala „Lutnia”. Dziś z powodu jenerałnej próby z jutrzejszej premjery przedstawienie zawieszono.

Występy Marii Gorczyńskiej. Jutro rozpoczyna występy na naszej scenie Maria Gorczyńska, która obok niepospolitego talentu, posiada przedziwny wdzięk i urok, oraz świetne warunki zewnętrzne.

Maria Gorczyńska, występująca jutro po raz pierwszy w Wilnie, jest jednak znaną szerokiej publiczności z ekranu, gdyż cały swój czas wolny od zajęć scenicznych poświęca filmowi.

Jutro z udziałem Marii Gorczyńskiej wystawiona będzie przezbawna krotkość Hopenowa „Nasza nieczeka”, która powtórzona będzie tylko w sobotę i niedzielę, w poniedziałek zaś Maria Gorczyńska wystąpi w krotkości W. Rapackiego „Panna z dobrego domu”, jest to najnowszy utwór tego talentowanego pisarza.

— Dwa występy artystów „Perskie Oko” w Teatrze Polskim. Najwybitniejszą siłą znanego teatru warszawskiego „Perskie Oko” jeżdżąca do Wilna, aby dać w sobotę 20-go i niedzielę 21-go o g. 11-jej w. dwa widowiska w Teatrze Polskim. Między innymi przyjazd swój zapowiedzieli: S. Betcherowa, H. Kamińska, M. Rentgen, E. Koszutski i Z. Wichler.

Program składać się będzie z nowości ostatniego sezonu ujęty w wielką rewję pod tytułem „Raz a dobrze”.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— Reduta na Pohulance. Dziś występy znakomitego artysty Teatru Polskiego w Warszawie K. Junoszy - Stępowskiego w dramacie G. Zapolskiej — „Tamtam” — w postaci Kornitowa.

Jutro, tj. w piątek i w sobotę — „Tamtam” — są to ostatnie przedstawienia tej sztuki.

Pozostałe bilety do nabycia — w „Orbisie” — i od godz. 17-jej w kasie teatru.

W próbach dramat Mereżowskiego — „Car Paweł I” — z Junoszą - Stępowskim — genialnym odtwórcą postaci tytułowej.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zagadkowa zguba przyczyną nieszczęścia. Wiemy, że w większości wypadków dokonywania zbrojnych napadów rabunkowych używane są u nas na Kresach t. zw. „obrezanki” tj. karabiny z obciętą lufą. W wielu sprawach broń taka figuruje jako dowód rzeczowy, a sam fakt posiadania jej każe już władzom bezpieczeństwa zająć się osobą posiadającą ją. We wst. Borszczynowa. Brasiłowski miał miejsce wypadek następujący. Zaalarmowano policję. Z niebezpieczeństw tej wsi Andrzej Piekiewicz został ranny w brzuch. Okazało się, że znalazł on „obrezankę”, który przy rozkładowaniu wyrzucił. Tak twierdził poszkodowany, który w kilka godzin po złożeniu tego zeznania zmarł.

## Aeroplan szwajcarski spadł koło Wilna.

Przymusowe lądowanie pod Kuprijaniskami. — Nadwerężone podwozie. — Lotnicy cali i zdrowi.

We wtorek wieczorem o godz. 8 m. 30 mieszkańcy wsi Góry doprowadzili do wartowni wojskowej w Kuprijaniskach, lotnika, który spłynał w pobliżu wsi Mieszańce.

Kiedy przybiegli włóścianie, okazało się, że lotnik nie rozumie po polsku. To zadecydowało i lotnik został odprowadzony do Konark. Natychmiast zawiadomiono władze wojskowe. Wyjaśniło się, że tajemniczym lotnikiem jest kapitan armii szwajcarskiej Hans Wirth, który w towarzystwie pilotki p. Eriki Nauman udał się w podróż powietrzną ze Stutgardu do Kowna. Przyczem zbłądzili.

W okolicy Wilna lotnicy spostrzegli defekt motoru, wobec czego po kilkakrotnym okrążeniu Wilna zdecydowali się planować.

Podczas lądowania aparat został uszkodzony, gdyż podwozie uległo zgruchotaniu. Lotnicy wyszli cało.

Początkową przyczyną konieczności lądowania był defekt motoru, spowodowany tem, że podczas podróży swojej lotnicy wpadli w chmury śniegowe.

Kpt. Wirth wylegitymował się lotniczą przepustką, wydaną w dniu 9 b. m. w poselstwie polskim w Bernie, która zezwalała na przelot przez terytorium Polski z prawem jednorazowego lądowania.

Kpt. Wirth nadał depeszę do Stutgardu, żądając nadesłania mu nowych części zapasowych, wobec czego zmuszony będzie czekać pewien czas pozostać w Wilnie.

P. Erika Nauman w dniu wczorajszym opuściła Wilno, udając się do Stutgardu via Warszawa.

Władze wojskowe udzieliły kpt. Wirthowi pomocy i w dniu wczorajszym specjalny samochód udał się na miejsce celem odtworzenia aparatu do hangarów w Porubanku.

Aparat, na którym kpt. Wirth wraz z p. E. Nauman odbywali swoją podróż jest dwucylindrową jednopłatową awionetką o sile 20 HP.

## Przyjazd dziennikarzy amerykańskich.

W dniu dzisiejszym przybyła do Wilna wycieczka dziennikarzy amerykańskich, którzy po zwiedzeniu miasta i okolic udadzą się na granicę polsko-litewską.

Przybyli pp.: Edgar Mawer ko-

respondent „Chicago Daily News”,

## Nowa linja telefoniczna z Warszawą.

W tych dniach Dyrekcja P. i T. zakończyła na swoim terenie budowę nowego przewodu telefonicznego brzoźowego 4 m/m Wilno — Warszawa t. j. w odcinku Wilno — Lida — Czeremcha (długość 350 km.).

Ukończenie roboty w obrębie Warszawskiej Dyrekcji P. i T. nastąpi z końcem bież. miesiąca. Z po-

czątkiem więc listopada nastąpi gruntowna poprawa w komunikacji telefonicznej między Wilnem a Warszawą i z tą chwilą ustaną wszelkie trudności i niedomagania, na jakie stale narażona była publiczność i prasa od chwili uruchomienia w Wilnie nadawczej stacji radiofonicznej.

## SPORT.

## Mistrzostwa Ligi i klasy A.

Ta piłka nożna to jednak diabeł nie kawa reszty. Wszyscy, mam tu na myśli ludzi normalnych, mających na karku głowę a nie piłkę skózaną z 13-tu kawałków, o toż wszyscy rozumieją, że mecz, punkty, mistrzostwa, to w gruncie rzeczy bzdury. Food-baliści (ci prawdziwi, nie ci kopyści po prowincji partacz) są przeważnie skoczniemi durniami, którzy o niczem nie myślą, o niczem nie mają pojęcia i nie widzą poza bramką na boisku. Nic dziwnego: kto gra przez 9 miesięcy w roku, nie dzieli w niedzielę mecz o mistrzostwo — ten nie może być zaobserwowany niczem innem jak piłką. Bo proszę: poniedziałek, wtorek, środa — gracz jest zmęczony po niedzieli, czwartek — solidny trening, piątek, sobota — gorączka przedmeczowa, niedziela mecz, kiedyż u diabła ma on myśleć o czemś innym.

Zresztą co to ma do rzeczy — z chwilą gdy drużyny wychodzą na boisko, zapomniemy zupełnie o kwalifikacjach intelektualnych graczy, a patrzymy tylko na ich umiejętności fizyczne.

Mistrzostwa Ligi dobiegają końca. Kto będzie mistrzem Polski?

Wista krakowska i Warta poznańska mają po 35 pkt. Ale Wista grała o jeden mecz mniej niż Warta tak, że jeśli obie drużyny nie przegrają ani jednego meczu, to mistrzem będzie Wista. Warta ma jeszcze 4 mecze: z Legią nie pojędzie jej tatow, Czarni i Warszawianka na swoim boisku mogą zrobić przykry niespodziankę. Wista ma też jeszcze ciężkie przeprawy: z IFK w Katowicach, z ŁKS-em w Łodzi, i z Pogonią we Lwowie w nadchodzącą niedzielę — a wiadomo, że czterokrotny mistrz Polski mający za przeciwnika dobrą drużynę, umie pokazać starą klasę. Reasumując, nie waham się twierdzić, że jeśli Wista wróci ze Lwowa z 2 punktami — to ma mistrzostwo w kieszeni, Warta zajmie tradycyjnie miejsce tuż koło pierwszego, ale nie pierwszego. Stabe nerwy i przemęczenie nie pozwolą jej na zdobycie najszczęśliwszego tytułu.

Gracovia ma trzecie miejsce murawie i prawie żadnych szans na drugie. Legia i Pogon uplasują się na czwartym i piątym miejscu.

Drugą ciekawą kwestją jest, kto wyleci z Ligi: Śląsk i TKS, czy z pozą nawiasem, ale kto będzie tym trzecim? Odpowiedź nie jest trudna: Hasmonaea. Istotnie żydzi mają za ledwie 15 pkt. i trzeba by cudu żeby przescięgnęli ŁKS, będący ostatnio w niezłej formie i mający 18 pkt. Toteż los Hasmonaei jest przesądzony — na przyszły rok będzie w lwowskiej klasie A.

Dziwna rzecz jak żydzi są tępici do sportu. Hasmonaea jest doskonałym reprezentantem żydów w Polsce. Niema lepszego gracza — żyda w Polsce od poszczególnych jednostek Hasmonaei, a jednak nie ma udziału — są na szarym końcu.

Rozgrywki o wejście do Ligi toczą się powoli. Mamy już dwóch mistrzów okręgów okręgowych, a mianowicie: ŁTSG z Łodzi i Polonia z Przemyśla (biedny nasz pp. Leg. będzie grał w niedzielę z Polonią nie o wejście do Ligi ale... o forsę). Trzeba czekać na wynik Pogoni katowickiej z Garbarnią krakowską przed rozpoczęciem ostatecznego turnieju. Ponieważ mecze będą rozegrane w listopadzie i grudniu, więc najwięcej szans na wszechpolskie mistrzostwo klasy A ma Pogon (śląskie drużyny grają całą zimę i są przyzwyczajone do bicia i śniegu), jednak i ŁTSG, będzie miało

## NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Konkurs Towarzystwa Wydawniczego „Rój”.

Jednym z nader pożytecznych przedsięwzięć wyjątkowo ruchliwego Towarzystwa Wydawniczego „Rój” (Warszawa) jest miniaturowa Biblioteczka historyczno-geograficzna. Każdy tomik 60 do 70 stronicek druk zawiera żywe i barwne opisanie jednego tematu, epizodu, wydarzenia i t. p. Każda książeczka wyszła w już przeszło sto lat tworzy oddzielną całość np. „Zdobycie Syberji”, „Skanderbeg”, „Wyprawa Livingstone’a”, „Ostatnia wojewodzina wileńska”, „Wielkie procesy”, „Walki Polski o niepodległość”, „Wyprawa na Mount Everest” i t. p.

Obecnie: „Pragnąc przyczynić się do uczczenia dziesięciolecia odzyskania niepodległości, w poszukiwaniu tematów, któreby nasze dzieje uplastycznily i zbliżyły oczom współczesnych, redakcja Towarzystwa Wydawniczego „Rój” ogłasza konkurs na napisanie tomiku dla cyklu obyczajowego polskiego „Biblioteczki historyczno-geograficznej”.

Temat musi być potraktowany po literacku, bardzo żywo (obrazy, dialogi, żywe tytuły rozdziałów), ale nie można podawać faktów zmyślonych; powinien zawierać jednolitość narracji.

Skład jury stanowią: Piotr Chojnowski, Juliusz Kaden-Bandrowski, profesor Wacław Tokarz, Wacław Sieroszewski, Melchior Wańkiewicz. Nagrody wynoszą: 1-a — 1000 zł., 2-a — 500 zł. i dwie po 250 zł.

Niezależnie od nagród wypłaconych będzie zwykłe honorarium. Redakcja zastrzega sobie nabycie według norm tego honorarium prac nienagrodzonych. Termin nadsyłania prac 1 marzec 1929 r.

Prace muszą być przepisane na maszynie i opatrzone godłem. Takieże godłem powinna być oznaczona koperta, zawierająca nazwisko i adres autora.

Pełne wszystkie informacje zwracać się należy pod adresem: Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa. Kredytowa 1.

„Polska, jej dzieje i kultura” wspinała się wydawnictwa Księgarni Trzaski, Ewerta i Michalskiego wyszły zeszyty 14-ty, 15-ty i 16-ty.

Zawierają one dokonanie pracy prof. Haleckiego „O sukcesji Jagiellońskiej”, dwa studia tegoż znakomitego znawcy stosunków polsko-litewskich „Od humanizmu do Reformacji” oraz „Spiszcza Zygmunta Augusta” tudzież początek studium profesora Brücknera „Ogólne tło kultury XII — XVI wieku”. Wśród całego szeregu ilustracji w tekście zanotujemy kilka rzadkich wizerunków Zygmunta Starego, rekonstrukcje strojów i uzbrojeń rycerstwa polskiego w połowie XVI-go wieku, wizerunki ze starych rzeźb i medalionów Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny, reprodukcje relikwiarzy (np. Głowy św. Stanisława), ornatów, kielichów i t. p. — a wśród plansz zwracają szczególnie uwagę: bardzo mało znany portret Napoleona malowany przez Walentego Wankowicza, znajdujący się obecnie w warszawskim Muzeum Narodowym, tudzież portrety ks. Józefa Poniatowskiego pędzla Fr. Paderewskiego i ks. Adama Czartoryskiego ze zbiorów Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

— Wacław Schoener „Ślaskiem krwi i szat”. Romans. Przekład Józef Heinrich. Str. 375. Warszawa. 1928.

Autor powieści używa pseudonimu W. Krasol, pod którym wydał w Hamburgu „Die Wahrheit über Rasputin”. W oryginale powieść „Ślaskiem krwi” zatytułowana jest „Dymitr Rumi”. Występuje w niej mało znana z natury — zioła młodzież petersburska w latach bezzapamiętanego przedwojennego. Ostatnie rozdziały rozgrywają się na Kaukazie w 1917 r.

Alfred P. Sloan, prezes General Motors Corporation, wyjeżdżając z Now Yorku na miesięczną inspekcję montażowych fabryk samochodowych General Motors w Europie, powiedział przed innemi: „Działalność General Motors zagranicą wzrasta z każdym rokiem. Samochód amerykański staje się coraz bardziej popularny na rynku zagranicznym i wszelkie dane wskazują na to, że popyt na wozy General Motors będzie się stale zwiększał.

Według naszych obliczeń ogólny eksport samochodów osobowych i ciężarowych General Motors wyniesie w tym roku 290,000 wozów, których wartość równa będzie 265 milionów dolarów. — Jesteśmy przekonani, że wobec istniejących dużych możliwości, jest to tylko zaledwie początek.

Sytuacja General Motors, jak również i widoki na przyszłość, są bardzo dobre, jak nigdy przedtem. Żyski za pierwsze 9 miesięcy w roku bieżącym przekraczają zyski za cały rok ubiegły. Wobec tego spodziewamy się, że rok bieżący będzie najpomyślniejszym w historii General Motors.

Choć wozy znajdujących się w Zastępców jest w tym sezonie najmniejsza, jaką zanotowano od szeregu lat. Niektórzy model jest nawet zupełnie brak. Popyt na wozy Cadillac, La Salle i Buick jest większy niż podaż, mimo to, że produkcja wymienionych marek jest w całej pełni. Samochody marki Buick cieszą się takim wzięciem, że dzienna ich produkcja wynosi obecnie 1300 wozów. Jest to nieznaną dotąd rekord.

Wozy Cadillac i La Salle mają specjalne powodzenie dzięki nowemu systemowi przekładni i hamulców.

Produkcja Cadillaców osiągnęła nieznaną dotąd rekord, a mimo to zapotrzebowanie jest wciąż większe od podaży.

Wkrótce zostanie ogłoszony nowy model wozy marki Oakland.

Sprzedż dotalicja wozów General Motors za pierwsze 8 miesięcy roku bieżącego wykazuje 26 proc. wyższy w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Ogólnie biorąc, sezon letni w tym roku był bardzo pomyślny dla wszystkich fabrykantów samochodów, z czego



## Jak powstaje epeopea filmowa.

ZA KULISAMI „PANA TADEUSZA”.

Wędrowaliśmy już z czytelnikami po ziemi wileńskiej, byliśmy razem z nimi w mickiewiczowskim Soplicowie — Czombrówie, w przepięknych dobach hr. Marty Krasińskiej — Radziejewiczów i w starożytnym zamku ks. Światopełk-Mirskiego w Mirze. Byliśmy wraz z gwarnym tłumem statystów wszędzie, gdzie filmowano „Pana Tadeusza”, i znaleźliśmy się z kolei w atelier, by tutaj w barwnym kaleidoskopie zdjęć, zobaczyć jak pod kierownictwem reżysera Ordynskiego powstaje epeopea filmowa.

Za wiele wrażeń zwalilo się na nas, ażebyśmy potrafili ująć je w karby. Tyle w tem wszystkim jest przecież olbrzymiego wysiłku wytwórci, realizatorów artystów...

Wychodzi się zazwyczaj z atelier w oszokułomieniu kompletnym, jakby się było zaccadzionym liłowem światłem jupiterów, jasnymi kolorami kontrastów sukien i pasów. Zostają tylko poszczególnie momenty wywołane z tego imponującego całokształtu.

We wspaniałej sali lustrzanej, zbudowanej przez świetnego dekoratora Galewskiego, odbywa się bal. Wirują pary na rozkaz wszechwładnego reżysera, przesuwa się przed obiektywem aparatu. Między nimi wstępują szlachcisz, wyglądający tak, jakby sami djabli wzięli za rogi, z cudnie wyglądającą Ewą, córką stolnika. To Szymański i p. Iza Bellina. Wyszli się niepostrzeżenie z sali balowej i w bocznym pokoju romansują. Jacek Soplica naciąga się nad szkarłatnymi ustami czarującej p. Belliny. Niejednemu z artystów zazdrości w tej chwili Szymańskiemu. W tej chwili wpada do komnatki stolnik, p. Siliwicki i przerywa brutalnie młodym czule tęte a tęte, akurat w chwili, gdy usta szlachcisz miały się połączyć z ustami dziewczęcą. Słyszę głos: „Chwała Bogu, że to nie ja jestem Soplicą! Jak mamę kocham, nie wytrzymałbym i trzaskającym stolnika w zęby. W takiej chwili przerwać!” Ale oto następuje cisza, jak mamił zasiał. To p. Bellina z rzadkim liryzmem i siłą uczucia dramatycznego odzwierciedla scenę rozpaczy. To artystka, której można wróżyć wielką przyszłość.

Robak umiera. Na łóżu śmierci wyznaje swą straszliwą tajemnicę, tajemnicę swego

go rozdwojenia się w postaci Jacka i Robaka. U stóp kwataru kłęczą Pan Tadeusz. Twarz umierającego promieniująca jakimś blaskiem wewnętrznym, jest uduchowiona tak ogromnie, że obecni przestają rozróżniać już pomiędzy rzeczywistością a twórczą wizją. Stojące za reżyserem Zosia i Telimena cicho płaczą. Operator Wawrzyniak majstruje coś ręką koło oczu, które są dziwnie zaczerwienione. Reżyser Ordynski przestaje już podpowiadać słowa Szymańskiemu i tylko gestem i oczyma kieruje sceną. Po ukończonej scenie przystępuje do Robaka i całuje go mocno w oba policzki. Pan Tadeusz kłęczący wciąż z twarzą, ukrytą w dłoniach.

Pierwsze, co się rzuca w oczy, to cudowny szpiznek czy klawikord. Potem reżysa: przepiękne empirowe złocone krzesła i kozetki, na ścianie sztychy z jakimiś alegorycznymi albo bardzo nęcono zbudowanymi nagimi kobietami i miniatury na szkie: na klawikordzie świeczniki, wykładane masą perłow. W pokoju Pan Tadeusz, rozglądający się ciekawie po powrocie do dugo nieodwiedzanego domu. Przez okno wbiega przesłanica dziewczę Zosia, p. Zajączkowski, w długiej białej sukience: (w takiej Litwinka tylko chodzić zwykła zrana, w takiej nigdy nie była od mężczyzny widziana). Pan Łuszczewski ujrzał Zosię. Skromny młodzieniec oczy zmużył i przystanął... Dziewica krzyknęła boleśnie. Był w tem jakiś czar niewinności, rozczarany przez tę świętą artystkę, czar prostoty, której dziś już nie znamy. I dziwnym zrządzeniem losu, niemal w jednym czasie w tym pokoju rozegrała się po pierwsze, ostatnia scena „Pana Tadeusza”, ta gdy Telimena mizdrzy się przed lustrem, stojąc się na swój ślub z Rejentem. Stara kochetka. Któż z nas nie pamięta jej, gdy się jak dobra kupcowa, namyślała kogo wybrać, Tadeusza czy Hrabiego. („Hrabia blondyn... blondyni nie są zbyt namiętni!”) Ostatecznie poprzestała na Rejencie. Taką jest wymowa życia, ale nawet tę postać potrafiła p. Sulima uszlachetnić i odwrócić z rzadką subtelnością i z tym rasowym wykwintem, który nieodłączny jest od każdego gestu tej artystki.

A teraz czekamy na uroczystą chwilę. Na premierę „Pana Tadeusza”.

## Drzewo sosnowe kopalniowe 10.000 m.3

DYREKCYJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE ogłasza sprzedaż kopalniaków w drodze pisemnego przetargu (submisji) partiami od 1.000 do 10.000 m.3 loco, towaru, względnie stacją kol., w obrębie Dyrekcyj Wilno. Drzewo kopalniowe będzie dostarczane w dłuższych oraz wyrzynkach o minimalnej długości 2,50 m. i grubości w ciemkim końcu od 10 cm, 5% ogólnej masy kopalniaków o grubości w ciemnym końcu od 8 cm. Termin dostawy oraz sposób zapłaty do omówienia.

Pisemne oferty z napisem „SUBMISJA” w zalakowanych kopertach należy nadsyłać do Dyrekcyj Lasów Państwowych w Wilnie, (ul. Wielka Nr. 66) do dnia 1 listopada 1928 roku.

Zatwierdzenie sprzedaży zastrzega się Ministerstwu Rolnictwa.

Dyrekcja Lasów Państwowych w WILNIE.  
4767—2.

Rada Spółki Akcyjnej Wileńskie Składy Towarowe „PACIFIC” w Wilnie, zawiadamia niniejszym, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Spółki Akcyjnej Wileńskie Składy Towarowe „Pacific” w Wilnie, stosownie do par. 24 Statutu i w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1924 roku, odbędzie się we środę dnia 14 listopada 1928 roku o godzinie 6 pp. w lokalu Spółki w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 16. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Rady odnośnie przetwarzania bilansu, 2) Sprawozdanie Rady odnośnie przechowania bilansu, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Rozpatrzenie bilansu z dnia 30 czerwca 1928 roku, 5) Użycie nadwyżki bilansu, osiągniętej z przetwarzania, 6) Zmiana Statutu, 7) Wolne wnioski. W myśl par. 30 Statutu Spółki, właściciele akcji, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni conajmniej na dni 7 przed Walnym Zgromadzeniem złożyć swe akcje. Zamiat akcyj mogą być złożone świadectwa depozytowe lub zastawne z wyszczególnieniem numerów akcji.

## Przetarg

Wydział Powiatowy Wileński - Troickiego Związku Komunalnego niniejszym ogłasza przetarg na dzień 23 października 1928 roku na godzinie 11 rano w lokalu Wydziału (ul. Wileńska 12) publiczny przetarg pisemny na wykonanie robót ziemnych przy budowie drogi bity Ponary-Waka Murawna-Landwarów, na kilometrach 13, 14, 15, 16 i 17 (licząc od Wilna), w ogólnej ilości 35.000 mtr.3.

Oferty składane być mogą na wykonanie robót w całej podanej wyżej ilości albo — na kilometrach poszczególnych.

Warunki przetargu mogą być przedłożone i brane z nich odpisy w tymczasowym lokalu Działu Drogowy - Budowlanego Wydziału Powiatowego (ul. Subocz 3 pokój 30) w godzinach 12-15.

Oferty w zapieczętowanych i opieczętowanych kopertach z załączeniem kwitu Kasy Wydziału Powiatowego na złożone wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej winny być składane na ręce przewodniczącego Komisji przetargowej w dniu przetargu w lokalu Wydziału, Wileńska 12, od godz. 10 - 11 rano.

Na kopertach winny być umieszczony na pis: „Oferta do przetargu na roboty ziemne przy budowie drogi bity Ponary - Landwarów w dniu 23. 10. 28 r. odbyć się mającego”.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty.

Przewodniczący Wydziału — starosta L. Witkowski.

WEGIEL opałowy, kowalski i koks z najlepszych kopalń Górnośląskich. Drzewo rabane na podpalke. Dostawa natychmiastowa.

DH. „Gilepola”  
Stycznia 3. —3

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od cichków

Prow A PAKA.

WILNIE

Syndykat Rolniczy  
Wilno, Zawalna 9. Tel. 3 - 23

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

WILNIE

Miejski Kinematograf  
Kulturalno-Oświatowy  
SALA MIEJSKA  
ul. Ostrobramska 5.

Kino „Piccadilly”  
WIELKA 42.

Kino „Wanda”  
Wielka 30.

Kino „Polonia”  
Mickiewicza 22.

Od dnia 18 do 21 października 1928 r. „Obrońca z Zachodu” 7 aktów sensacji w powietrzu włączając będą wyświetlane filmy „Obrońca z Zachodu” i „Pierwsza Północna Targi w Wilnie”. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „PANCERNIK ATLANTIC”.

Dziś po raz pierwszy w Wilnie, nareszcie szlagier dla obywateli i żołnierzy wszystkich krajów. Kto? Co? Kto? wszyscy razem: Charlie Chaplin, Harold Lloyd, Buster Keaton, Pat i Patazon, to nie haseł Szwedki odzwierciedlającej ordynans Szczapa w filmie osnutym na popularnej i rozgłoszonej powieści Haseka „Największa parada świata” ordynans Szczapa w filmie „Szczapa na carskim balu” w 12 w. akt. Zakulisowe życie dworu Cara Mikołaja II-go w czasie wojny. Udział biorą: Car Mikołaj, Carówna, Rasputin i Carska Kamarylla.

Dziś W 8 m. rocznicę wyzwolenia Wilna z krwawych wałk o wolność i niepodległość Polski „Mogila Nieznanego Żołnierza” Monumentalne arcydzieło w 15 akt. W rol. tytułowych: Marja Malicka, Władysław Walter i Marja Guczyńska. Uwaga! Honorowe bilety i jednorazowe karty wstępu nieważne aż do oswobodzenia. Dyrekcja.

Dziś rekordowy film! Z łozatem naszej sławnej rodaczki i ulubienicy publiczności wileńskiej POLI NEGRI w potężnym do tego wzruszającym dramacie p. t. „Spowiedź uczciwej kobiety” tragedię i każdy ją zrozumie, bowiem miłość matki do dziecka jest wszędzie i zawsze miłością ponad wszystko i dla wszystkich zrozumiałą. UWAGA! Dyrekcja pozwala sobie zaznaczyć, iż obraz ten jest ostatni z udziałem POLI NEGRI. Ilustracje muzyczne wykona znacznie powiększona orkiestra. Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25.

**MARCHANT**  
MASTER OF MECHANICS  
Najlepsza amer. maszyna do liczenia, do wszelkich rodzaj obliczeń.  
Z zasuwkami. Z klawiaturą.  
Każdy model z widocznym ustawieniem i przenośnością dziesiątek.  
Zupełne automatyczne modele z pocięciem elektrycznym.  
Żądajcie oferty od: firmy Bracia Hohn i S-ka, Bielsko, reprezentacja w Wilnie, Generalne Biuro „Administracja” ul. Wielka Nr 42 tel 14 30.

**K. Dąbrowska.**  
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6  
Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów tylko gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe.

**Papierówka Świerkowa 40.000m.p.**  
DIREKCYJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE ogłasza sprzedaż papierówki świerkowej w drodze pisemnego przetargu (submisji) partiami od 5.000 do 40.000 m. p. loco towaru względnie stacją kolejową w obrębie Dyrekcyj Lasów.  
Pisemne oferty z napisem „SUBMISJA” w zalakowanych kopertach należy nadsyłać do Dyrekcyj Lasów Państwowych w Wilnie, (ul. Wielka Nr. 66) do dnia 1 listopada 1928 roku.  
Zatwierdzenie sprzedaży zastrzega się Ministerstwu Rolnictwa.  
Dyrekcja Lasów Państwowych w WILNIE.  
4768—2.

**AKUMULATORY**  
anodowe, katodowe, samochodowe i inne. Żywotne, trwałe, efektywne i dlatego tanie. Kwas siarkowy, części do akumulatorów.  
**ZŁADOWANIE I NAPRAWA FACHOWO. TANIO.**  
Zakłady Akumulatorowe i Elektrotechniczne  
**Michał Girda**  
Wilno, Szopna 8. (przy dworcu)

**A JEDNAK...**  
najkorzystniej kupić na spłaty aparaty i sprzęt radiowy tylko w firmie  
**„OGNIWO”**  
Wilno, Ś-to Jańska 9.  
Wykonujemy instalacje radiowe.

**NOWOŚĆ**  
Wydawnictwa Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie:  
Tom XXX GUSTAW CASSEL.  
„Główne problemy nowego układu międzynarodowych stosunków pieniężnych”  
Tłumaczył Wacław Kondelski  
Tom XXXI STEFAN SCHMIDT  
„Stan i kierunki rozwoju rolnictwa w Polsce”  
Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie Rynek pl.

**WILNIE**  
Sądzę znowu! Panna Natalja była w złym humorze i chciała mnie obrazić!  
Natalja roześmiała się głośno, potem spojrzała znacząco na mówiącego i pogroziła mu wachlarzem:  
— Pan pułkownik zmyśla! Nie przebiegać tego nigdy.  
Na te słowa, na widok obiecującego uśmiechu, którym nigdy jeszcze nie obdarzyła go ta dumna panna, serce Aleksandra Teodorowicza przestało bić ze wzruszenia, w głowie mu się zakręciło i ledwie dosłyszalnym szepcetem zapytał:  
— Pani mi daje nadzieję?...  
— Nie wiem sama, — przerwała

**MAJĄTKI ZIEMSKIE**  
obszaru przeszło 300 ha. Dom mieszkalny o 7 pokojach. Zabudowania gospodarcze kompletne sprzedamy dogodnie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

**FRANCUZ-PARYŻANIN**  
z uniwersyteckim wykształceniem, doświadczeniem nauczyciela, udziela lekcji JĘZYKA FRANCUSKIEGO. Praktyka i teoria. Wileńska 32 m. 5, telef. 10-18, od godz. 3 m. 30—5.

**OSZCZĘDNOŚĆ**  
swoje ułożą na 12 procent. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiem kamieniami. L O M B A R D. Plac Katedralny, ul. mi. może być z obia-Biskupia Nr 12, wydajemy mężczyźnie od 10 li-pozyczki pod zastaw stopa, Portowa 23 złota, srebra, brylantów. — otów i różnych towarów. — 4228

**POŻYCZKI ZAŁOŻYMY**  
my szybko i dogodnie. Wil. Biuro Komisyj Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

**W DOGODNEM**  
miejscu dla rentującego interesu, na obudowę młyn, potrzebny jest spólnik, z kapitałem od 10 tys. złotych. Wilno, Mickiewicza 27, inż. Stoberski. — 0

**M. Wileńska i S-ka**  
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 10, dom własny. Stwierdzenie od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka, krzesła, angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

**Do sprzedania**  
para wyjazdowych koni, maści kasztana, w latach 6, klacz 5. Dow. się: Szepietkowskiego 5.

**AKUSZERKA**  
W. Smiałowska Najwyższe ceny za meble, dywany, obrazy, porcelanę i inne antyki.

**! Kupno i sprzedaż !**  
Celem kupna wyjeżdżających na prowincję, zawiadamiam listownie. Do szycia, rowerów, Wilno, ul. Św. Janki 8, sklep „Okazja”

**Zegarki**  
najtaniej i najsolidniej najniższe. Warunki naprawy zegarmistrz najdogodniejsze. M. Wyszomirski b. Zwracać się do firmy majster firmy A. Ryd- Radio Lubieżyński, Ostrobramska Warszawa, Marszałek Nr 13. — 3 kowska 104/16. 0528

**Nie kupujcie**  
i nie zamawiajcie nigdzie radio - odbiorników, aparatów fotograficznych, maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, płyt i innych przedmiotów dopóki nie otrzymacie naszego listownego cennika, który wysyłamy natychmiast bezpłatnie. Cennik jest bezpłatny. Warunki najniższe. Wzrosty zegarmistrz najdogodniejsze. M. Wyszomirski b. Zwracać się do firmy majster firmy A. Ryd- Radio Lubieżyński, Ostrobramska Warszawa, Marszałek Nr 13. — 3 kowska 104/16. 0528

**mu dziewczyna i zwracając się do ojca, dodała: —** Już jedenaście a Papo był dzisiaj taki zmęczony...  
Stary pułkownik spojrzawszy na niepokojem na córkę poprzez nieprzenikloną maskę, w jaką się ubrała, dostrzegł a raczej przeoczył kochającym sercem, straszłą mękę córki.  
Pokornie wstał i jeszcze raz spojrzawszy na córkę, chciał coś powiedzieć, ale córka nie dopuściła do tego i rzekła, wskazując na komisarza:  
— Aleksander Teodorowicz odproszaj mnie do domu.  
Staruszek zwrócił się do niego z lekkim uśmiechem:  
— Pozostawiam ją pod pańską opieką... na pańską odpowiedzialność... — dodał, a po twarzy jego przebiegł bolesny skurcz.  
Młody pułkownik zdumiony i uszczęśliwiony czerwony był jak rak i tępym wzrokiem patrzył na pułkownika, to na niezwykle piękną, dnia tego Natalcję.

(D. C. N.)

## SERGJUSZ MAŁASZKIN. 3) ZEMSTA

Natalcia patrzając na swe odbicie w lustrze uśmiechnęła się z zadowoleniem. Istotnie była bardzo piękna, patrzyły na nią z lustrą oczy szafirowe, ogromne z czarnymi dużymi rzęsami, a słodkie małe, lecz o stanowczym zarzysie usteczka, miały tak pociągający wyraz. Uśmiech znów zagrał na jej ustach i z matowej twarzy zniknął smutek. Uczyszona iż wreszcie znalazła wyjście z beznadziejnej sytuacji, uśmiechnęła się znowu i wyprostowała dumnie, ogarną ją spokój od chwili gdy przekonała się, że potrafi się zmienić i postępować w myśl świeżo ułożonego planu. Całą siłą woli zmusiła siebie do ukrycia w głębi duszy rozpacz, którą ją ogarnęła. Z wielką starannością zaczęła się ubierać do łazienka.

Dwie godziny później, o dziesiątej wieczór, Natalcia była już gotowa do wyjścia i zmuszała ojca do pośpiechu. Pułkownik, gdy ujrzał córkę nie mógł powstrzymać się od zdumienia, które wywołała zmiana jaka zaszła w niej

Ze zdumieniem otworzył usta i chciał coś jej powiedzieć, ale mruknął tylko: — A... a... — przedko ubrać się w palto i wyszedł na ulicę.

Idąc obok siebie chodnikiem, nie rozmawiali i staruszek nie zauważył pełnego miłości i serdeczności uśmiechu, z jakim córka patrzyła na niego.

W kasynie było już pełno eleganckich dam, komisarzy i oficerów czarnej armii. Za progiem bogato umeblowanej sali, rzęsiście oświetlonej licznymi lampami, pułkownik z córką zatrzymali się chwilę. Wzrokiem szukając wolnego stolika, poczem zwolna przecisnęła się poczęli ku niemu.

Mijając stół wśród gwaru ożywionych rozmów Natalcia rozejrzała się dokładnie i zauważyła wszystkich swych znajomych, znajdujących się dziś na sali. Do uszu jej dolatywały pełne zachwytu szeptu i uwagi, wygaszane o niej przez mężczyzn, nie usłyszy również jej uwagi, spojrzenia oślnionych jej pięknosci oczu. Z miłym uśmiechem odpowiadała na ukłonny pań, które patrzyły na tę piękność z tajoną zazdrością. Kokieterijnie skłaniała główkę, witając się ze zrywającymi się na jej powitanie oficerami.

mi. Z nadzwyczajnym wysiłkiem woli udawała, że ją to wszystko cieszy i bawi, podczas gdy w istocie w sercu czuła piekącą ból i tży dusiły ją chwilami za gardło.

Nie dochodząc do wolnego stolika, wzięła ojca pod ramię i skierowała się w inną stronę, gdzie pod oknami był niezajęty stolik, na którym stał wazon z różowymi i aromatycznymi czarnymi róż. Oczami szukała komisarza — szef „czarzewczajki”, tego samego, którego niedawno odepchnęła tak ostro i sztycherzo. Ujrzała go wreszcie w odległym kącie pokoju, w towarzystwie pijanych przyjaciół, zwróciła się w ich stronę i podprowadziła ojca do stolika, który stał w pobliżu hulaszczej kompanii. Na widok pułkownika i jego córki, zerwali się wszyscy z ukłonami. Stary pułkownik dopiero w tej chwili odgadł zamiary swej córki i odrzuca zbliżył się do młodego komisarza. Młody pułkownik zmieszał się wobec tak nieoczekiwanego zachowania swego starszego kolegi i przez chwilę nie wiedział, co mu czynić wypada. Zdawało mu się, że wolałby zapasnąć się pod ziemię, aniżeli spotkać się z tą dziewczyną, którą od ostat-

nego spotkania pokochał jeszcze bardziej, jednocześnie bardziej jeszcze zniewadził. Ojciec Natalci zwrócił się do niego z żartobliwym pytaniem: — Czyżby pan Aleksander Teodorowicz nie znał mojej córki? Czy mam jej pana przedstawić?

Aleksander Teodorowicz zaczerpnął się gwałtownie i mrużąc coś niezrozumiale, zbliżył się do niej z ukłonem. Natalcia widząc, że ojciec ją rozumiał spojrzawszy na wdzierzość i rzekła:

— Pan pułkownik ma rację że się na mnie gniewa!

Słowa te wypowiedziała tak czarującym tonem, że młody pułkownik uczuł zamęt w głowie. Czuli, że za chwilę padnie jej do nóg, zapominając o wszystkim i zacznie błagać, by przebaczyła mu, by nie pamiętała jego obraźliwych słów, wypowiedzianych w chwili rozpacz i zazdrości. Teraz nie mógł już w żaden sposób wyobrazić sobie, że to, co widział przez okno jego pokoju, było prawdą, ale na myśl o tem, fala zazdrości nieludzkiej zalewała mu serce. Teraz nie mógł zrozumieć tej dziewczyny, czuł się bezsilny wobec jej tajemnicy i gotów był oddać

wszystko za świadomość, iż ona wbrew wszystkiemu, co widział, nie kochała tego człowieka, którego dziś rano udało mu się złapać i którego o świecie rozstrzelają. Może to wszystko było snem tylko?

— Nie, nie, nie było to złudzenie! Widziałem to wszystko na własne oczy, widziałem ich pocałunki gorące! — powtarzał sobie w myśli. Opanowany wzburzenie odrzekł uprzejmie, zwracając się do starego pułkownika:

— Skądże znowu! Panna Natalja była w złym humorze i chciała mnie obrazić!

Natalcia roześmiała się głośno, potem spojrzała znacząco na mówiącego i pogroziła mu wachlarzem:

— Pan pułkownik zmyśla! Nie przebiegać tego nigdy.

Na te słowa, na widok obiecującego uśmiechu, którym nigdy jeszcze nie obdarzyła go ta dumna panna, serce Aleksandra Teodorowicza przestało bić ze wzruszenia, w głowie mu się zakręciło i ledwie dosłyszalnym szepcetem zapytał:

— Pani mi daje nadzieję?...  
— Nie wiem sama, — przerwała